



**ORZECZNICTWO
SĄDÓW
APELACJI BIAŁOSTOCKIEJ**

1/2010

kwartalnik

Redaguje Kolegium w składzie:

Przewodnicząca: Magdalena Pankowicz

Członkowie:

- *Małgorzata Dolegowska*
- *Hanna Rosiak Dąbrowska*
- *Tamara Grygoruk*
- *Alina Kamińska*
- *Alicja Sołowińska*
- *Tomasz Kajewski.*

SPIS TREŚCI:

1. Orzecznictwo w sprawach cywilnych	3-23
2. Orzecznictwo w sprawach karnych	25-44
3. Orzecznictwo w sprawach zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych	45-64

ISSN 1234-1525

Wydawca: SĄD APELACYJNY w Białymstoku

Skład: BAUHAUS s.c., 15-182 Białystok, ul. 27 Lipca 62, tel. 085 868-47-64

Druk: PPUH BOOK HOUSE s.c., 15-182 Białystok, ul. 27 Lipca 62, tel. 085 653-86-62

Nakład: 250 egz.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 30 grudnia 2008 r. Sygn. akt I A Ca 594/08

Nabywcy przysługuje na podstawie art. 70² § 3 kc roszczenie o zawarcie umowy przenoszącej własność nieruchomości, które może być dochodzone także w przypadku unieważnienia przetargu.

Przewodniczący: SSA Elżbieta Bieńkowska
Sędziowie: SA Irena Ejsmont - Wiszowata
SO del. Krzysztof Chojnowski (spr.)

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 19 grudnia 2008 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Tadeusza B. przeciwko Gminie Miejskiej B. P. o zapłatę na skutek apelacji powoda

- I. (...)
- II. zmienia zaskarżony wyrok w całości i zobowiązuje pozwaną Gminę Miejską B. P. do złożenia oświadczenia woli następującej treści: „Gmina Miejska B. P. przenosi na rzecz Tadeusza B. własność nieruchomości (...)
- III. (...)

UZASADNIENIE

Powód Tadeusz B. wnosił o nakazanie pozwanej Gminie Miejskiej B. P. złożenia oświadczenia woli przenoszącego na niego własność nieruchomości o powierzchni 716 m², położonej w B. P. (...)

Sąd Okręgowy w B. wyrokiem z dnia 29 lipca 2008 r. oddalił powództwo i obciążył powoda kosztami procesu.

Sąd ten ustalił, że w dniu 1 października 2007 r. Burmistrz Miasta B. P. ogłosił przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż tej nieruchomości. Warunkiem przystąpienia do przetargu było dokonanie wpłaty wadium przelewem na konto pozwanej lub w jej kasie. W terminie wadium zostało wpłacone przez powoda, Tadeusza Z. w kasie pozwanej oraz przelewem bankowym przez MCM K. E i G. K. – P. Spółkę jawną w B. P. (dalej MCM K.). W dniu przetargu, tj. 16 listopada 2007 r. komisja przetargowa nie dopuściła Spółki jawnej do udziału w przetargu z uwagi na nie przedłożenie komisji dowodu wniesienia wadium. W wyniku skargi wniesionej przez tę spółkę Burmistrz Miasta B. P. unieważnił przetarg.

Z dalszych ustaleń Sądu I instancji wynika, że wadium wpłacone przez Spółkę MCM K. przelewem bankowym wpłynęło w terminie na konto pozwanej. (...) Fakt dokonania wpłaty przez MCM K. był znany wszystkim członkom komisji przetargowej. Komisja nie dopuściła jednak spółki do przetargu, bo nie przedstawiła dowodu wpłaty wadium.

Sąd Okręgowy powołał się na art. 28 § 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami i wskazał, że protokół z przeprowadzenia przetargu stanowi podstawę do zawarcia umowy. Sposób i tryb przeprowadzenia przetargu oraz rokowań przy zbyciu w drodze bezprzetargowej reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z 14 września 2004 r., stanowiące w § 4 ust. 1, że w przetargu mogą brać udział osoby, z zastrzeżeniem § 5, które wniosą wadium w terminie wyznaczonym w ogłoszeniu o przetargu. Natomiast w myśl § 4 ust. 5 tego rozporządzenia dowód wniesienia wadium przez uczestnika postępowania przetargowego podlega przedłożeniu przez uczestnika przed otwarciem przetargu. Zdaniem Sądu sam fakt nieprzedłożenia dowodu wpłaty wadium, w wypadku gdy wpłynęło ono w terminie i komisja przetargowa to ustaliła stosownie do § 4 ust. 6 rozporządzenia, nie daje podstaw do niedopuszczenia uczestnika do przetargu, gdyż faktycznie spełnił on warunki obwieszczone w ogłoszeniu o przetargu w trybie art. 28 ust. 2 powołanej ustawy. Sąd Okręgowy uznał, że celem ustawodawcy przy formułowaniu zapisu § 4 ust. 5 rozporządzenia było wyłącznie potwierdzenie, iż wadium zostało wpłacone zgodnie z warunkami ogłoszenia o przetargu. Skoro przepisy rozporządzenia przewidują, że wadium ma być wpłacone w takim terminie, aby komisja przetargowa mogła stwierdzić, iż dokonano jego terminowej wpłaty, to przedłożenie komisji dowodu wpłaty ma tylko charakter techniczny i nie może powodować niedopuszczenia do udziału w przetargu, w sytuacji gdy uczestnik faktycznie spełnił ten warunek udziału w przetargu.

Zdaniem Sądu I instancji zastrzeżona w ogłoszeniu klauzula, iż Burmistrz zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, nie stanowi umownego prawa odstąpienia od umowy w rozumieniu art. 395 kc. Klauzula ta nie jest sprzeczna z ustawą, ale jej realizacja mogłaby być uznana za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego, gdyby odmowa zaakceptowania wyników przetargu była dowolna. Sąd Okręgowy uznał jednak, że w niniejszej sprawie pozwana wykazała zasadność przyczyny unieważnienia przetargu, wobec czego powództwo podlegało oddaleniu (art. 64 kc i art. 1047 kpc).

Powyższy wyrok w całości zaskarżył apelacją powód.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest zasadna. (...)

Podstawą żądania pozwu jest protokół z przetargu z dnia 16 listopada 2007 r., w którym ustalono, że powód jest nabywcą nieruchomości będącej przedmiotem przetargu za cenę 90.000 zł, przy jednoczesnym założeniu, że unieważnienie tego przetargu przez Burmistrza pozwanej Gminy było dowolne, oparte na wadliwej interpretacji prawa, a przez to sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo dzieląc stanowisko pozwanej i uznając, iż zawarty w § 4 ust. 5 powołanego wyżej rozporządzenia wymóg przedłożenia komisji przetargowej przed otwarciem przetargu dowodu wpłaty wadium nie uzasadnia niedopuszczenia do przetargu uczestnika, który takiego dowodu nie przedstawił, lecz faktycznie uiścił wadium w wymaganym terminie. W świetle powyższego chybiony jest zarzut nierozpoznania istoty sprawy, bowiem zaprezentowana przez Sąd I instancji wykładnia przepisów rozporządzenia z dnia 14 września 2004 r. doprowadziła ten Sąd do konkluzji, iż unieważnienie przetargu było zasadne.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia prawa materialnego na wstępie należy wskazać, że osobie ustalonej w protokole z przetargu jako nabywca nieruchomości na podstawie art. 70² § 3 k.c. służy roszczenie o zawarcie umowy przenoszącej własność tej nieruchomości. Zdaniem Sądu Apelacyjnego roszczenie takie może być dochodzone także w wypadku unieważnienia przetargu przez wojewodę lub organ wykonawczy samorządu terytorialnego na skutek uwzględnienia skargi w trybie art. 40 ust. 5 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Unieważnienie przetargu nie jest bowiem władczym aktem administracyjnym, lecz oświadczeniem o charakterze cywilnoprawnym, które może być poddane kontroli sądowej jako przesłanka rozstrzygnięcia w procesie o zobowiązanie do zawarcia umowy. W procesie takim sąd jest uprawniony do badania zasadności oświadczenia o unieważnieniu przetargu, bowiem wynik tego badania ma bezpośrednie znaczenie dla stwierdzenia istnienia obowiązku zawarcia umowy. Podzielić przy tym należy stanowisko Sądu Najwyższego, że w sprawie takiej ocenie podlegają jedynie zarzuty dotyczące naruszenia przepisów prawa regulujących tryb przeprowadzenia przetargu (uchwała z 13 lutego 2003 r., III CZP 93/02, OSNC nr 11, poz. 146), a także pogląd, iż zasadność skorzystania z klauzuli unieważnienia przetargu bez podania przyczyn nie może być dowolna i podlega ocenie przez pryzmat zasad współżycia społecznego (wynik z 4 listopada 1982 r., II CR 407/82, OSNCP z 1983 r., nr 7, poz. 97). Powyższe prowadzi zaś do wniosku, iż niezależnie od tego czy upraw-

nienie do unieważnienia przetargu zostało zastrzeżone w ogłoszeniu o przetargu, czy też ogłoszenie takiej klauzuli nie zawiera, sąd w procesie o zobowiązanie do zawarcia umowy jest uprawniony do badania zasadności oświadczenia o unieważnieniu przetargu i w razie stwierdzenia, że oświadczenie to nie opiera się na przepisach prawa, do uznania, że oświadczenie takie jest bezskuteczne, wobec czego nie niweczy roszczenia osoby ustalonej w protokole przetargu jako nabywca nieruchomości.

Na gruncie stanu faktycznego niniejszej sprawy powyższe argumenty prowadzą do konkluzji, iż zasadność żądania pozwu jest uzależniona od tego, czy niedopuszczenie MCM K. do udziału w przetargu było zgodne z prawem. Pozytywne rozstrzygnięcie powyższej kwestii musi bowiem prowadzić do wniosku, iż nie było podstaw do unieważnienia przetargu, a zatem oświadczenie Burmistrza powołanej Gminy tego dotyczące nie rodzi skutków prawnych.

Oceniając zasadność działania komisji przetargowej w stosunku do MCM Kolor należy mieć na względzie, iż zasadą jest, że sprzedaż nieruchomości stanowiących mienie publiczne (Skarbu Państwa lub samorządów) następuje w drodze przetargu (art. 37 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami), a regulujące ten tryb sprzedaży nieruchomości przepisy ustawy i rozporządzenia z dnia 14 września 2004 r. mają charakter norm powszechnie obowiązujących, szczególnych w stosunku do przepisów k.c. o przetargu. Postępowanie przetargowe jest przy tym wysoce sformalizowane, a celem tej regulacji jest nie tylko umożliwienie organowi władzy publicznej wyboru najkorzystniejszej dla niego oferty i zawarcie umowy z wybranym oferentem, ale też zagwarantowanie społecznej kontroli prawidłowości gospodarowania mieniem publicznym. Realizacji tego drugiego celu służy jawność i przejrzystość sformalizowanych procedur przetargowych, obowiązek równego traktowania wszystkich uczestników przetargu, którzy podlegają jednolitym regułom postępowania. Daleko posunięty formalizm tych procedur umożliwia zatem społeczną kontrolę organów władzy publicznej, bez niego bowiem możliwość sprawdzenia przestrzegania powyższych zasad byłaby tylko iluzoryczna.

Dokonując interpretacji § 4 ust. 5 rozporządzenia z dnia 14 września 2004 r. Sąd Apelacyjny nie podzielił zapatrywania Sądu I instancji, iż wymóg wynikający z tego przepisu ma charakter wyłącznie techniczny, a dla dopuszczenia do udziału w przetargu znaczenie ma tylko faktyczna wpłata wadium w terminie. Wskazać bowiem trzeba, że przedłożenie komisji dowodu wpłaty wadium stanowi nie tylko czynność wobec komisji, ale też jest zmanifestowaniem wobec

publiczności (obserwatorów przebiegu procedury przetargowej) dowodem spełnienia przez uczestnika jednego z warunków przetargowych. Ponadto nakładanie na uczestnika przetargu obowiązku przedstawienia komisji dowodu wniesienia wadium byłoby zupełnie zbędne przy założeniu, że o dopuszczeniu do przetargu decyduje faktyczne jego wniesienie w terminie, ustalone przez komisję przed rozpoczęciem przetargu w wyniku realizacji obowiązku z § 4 ust. 6 rozporządzenia. Skoro ciężar ustalenia czy wadium zostało wniesione w terminie, spoczywałby wyłącznie na komisji, to regulacja zawarta w § 4 ust. 5 byłaby bezprzedmiotowa, gdyż zarówno przedłożenie wskazanego w tym przepisie dowodu, jak i jego brak, nie miałyby wpływu na dopuszczenie do przetargu. Dodatkowo można zauważyć, że poprzestanie na ustnej informacji członków komisji, iż jedni oferenci wadium wpłacili, inni zaś nie, nie gwarantuje w należyтым stopniu realizacji funkcji kontrolnej procedur przetargowych. Podane w ten sposób przez komisję informacje nie mogłyby bowiem zostać w żaden sposób zweryfikowane tak przez obserwatorów, jak i pozostałych uczestników przetargu z uwagi na brak dostępu do szczegółowych informacji o przepływach środków na rachunku, czy w kasie organizatora przetargu. Kontrola spełnienia przez poszczególnych uczestników istotnego warunku udziału w przetargu sprowadzałaby się zatem do zaufania informacjom podanym przez komisję przetargową. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie można też przyjąć, że obowiązek przedstawienia dowodu, o którym mowa w § 4 ust. 5 rozporządzenia odnosi się tylko do niepieniężnych form wniesienia wadium, a wpłaty pieniężne sprawdza komisja na podstawie § 4 ust. 6 - wówczas bowiem dochodziłoby do nierównego traktowania uczestników przetargu.

Przepisy rozporządzenia z 14 września 2004 r. tak w rozdziale pierwszym, jak i dotyczące obu form przetargu ustnego, nie przewidują wprost możliwości i przyczyn niedopuszczenia uczestnika do przetargu ustnego. Jednak takie uprawnienie komisji przetargowej jest oczywiste i wynika choćby z § 10 ust. 1 pkt 6 czy § 14 ust. 1 rozporządzenia. Natomiast w części dotyczącej przetargów pisemnych przepisy tego rozporządzenia wprost stanowią, że niedopuszczenie (odmowa zakwalifikowania) ofert do części niejawnego przetargu następuje m.in. w razie nie dołączenia do oferty dowodu wniesienia wadium (§ 20 pkt 4, § 24 ust. 4). Podobna regulacja dotyczy także rokowań i braku dowodu wpłaty zaliczki (§ 28 ust. 4 pkt 3). Mając zatem na uwadze powyższe, a także okoliczność, iż obowiązek określony w § 4 ust. 6 spoczywa na komisji przetargowej także przy przetargu pisemnym (ograniczonym i nieograniczonym), uznać należy, że nie istnieją wyjątki z przepisów prawa podstawy do różnicowania w tym zakresie obowiązków uczestników przetargów ustnych i pisemnych. Stąd konieczność przyjęcia,

że określony w § 4 ust. 5 wymóg przedłożenia dowodu wniesienia wadium obciąża uczestników każdej z tych form przetargu, identyczne są też dla nich skutki niedochowania tego obowiązku w postaci odmowy dopuszczenia do przetargu (dalszej jego części).

Konsekwencją uznania odmowy dopuszczenia MCM K. do udziału w przetargu za zgodną z prawem jest konieczność przyjęcia, że nie było uzasadnionych podstaw do uwzględnienia skargi tego uczestnika przez Burmistrza pozwanej Gminy. Dlatego jego oświadczenie o unieważnieniu przetargu uznać należy za bezskuteczne, co oznacza, iż po stronie pozwanej istnieje obowiązek zawarcia z powodem, jako ustalonym w protokole z przetargu nabywcą przedmiotowej nieruchomości, umowy sprzedaży tej nieruchomości na warunkach określonych w tym protokole (art. 28 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami). Wobec tego zaś, iż pozwana odmawia przeniesienia na rzecz powoda własności powyższej nieruchomości, na podstawie art. 70³ § 3 k.c. w zw. z art. 70² § 3 k.c. i w zw. z art. 64 k.c. należało uwzględnić powództwo o zobowiązanie jej do złożenia takiego oświadczenia woli.

Z przedstawionych powyżej względów na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono reformatoryjnie jak w sentencji.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 26 lutego 2010 r. Sygn. akt I A Ca 48/10

Zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa w sytuacji, gdy zachowanie pozwanego dawało podstawę do przypuszczeń, że wywiąże się on z obowiązku spełnienia dochodzonego pozwem roszczenia.

Przewodniczący: SSA Bogusław Dobrowolski
Sędziowie: SA Jadwiga Chojnowska (spr.)
SA Hanna Rosiak - Dąbrowska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2010 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Tomasza K. i Krzysztofa K. przeciwko Markowi K. o zapłatę na skutek apelacji pozwanego oddała apelację i zasądza od pozwanego na rzecz powodów kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) zł tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

UZASADNIENIE

Tomasz K. i Krzysztof K. po ostatecznym sprecyzowaniu powództwa wnieśli o zasądzenie na rzecz każdego z nich od Marka K. kwot po 154.147 zł. Podali, że ich rodzice Kazimierz Tadeusz K. i Zofia K. umową z dnia 18 grudnia 1995 r. przenieśli, w zamian za dożywocie, na pozwanego własność gospodarstwa rolnego o powierzchni ponad 23 ha wraz z zabudowaniami, maszynami rolniczymi i inwentarzem żywym, zaś pozwany zobowiązał się do spłaty swoich braci (powodów). Pomimo to nie spełnił tego świadczenia.

Marek K. wniósł o oddalenie powództwa z uwagi na przedawnienie dochodzonych roszczeń.

Wyrokiem z dnia 12 października 2009 r. Sąd Okręgowy w Ł. zasądził od pozwanego na rzecz każdego z powodów kwoty po 154.147 zł, płatne w trzech ratach: (...).

Sąd ustalił, że w dniu 18 grudnia 1995 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusz Mirosławy Anny F. w W. M. zawarta została w formie aktu notarialnego umowa o dożywocie, mocą której Kazimierz Tadeusz i Zofia małżonkowie K. przenieśli na rzecz syna Marka K. własność zabudowanej nieruchomości rolnej o powierzchni ogólnej 23 ha 2400 m². Umowa została zawarta w trybie ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. Nr 7, poz. 24).

Jednocześnie strony tej umowy podpisały oświadczenie z podpisami poświadczonymi notarialnie, w którym Kazimierz Tadeusz i Zofia małżonkowie K., w związku z przekazaniem gospodarstwa rolnego, zobowiązali Marka K. do spłaty na rzecz Krzysztofa K. i Tomasza K. równowartości po 7 ha ziemi na ich żądanie, a Marek K. zobowiązał się do dokonania powyższych spłat.

Powodowie pismem z dnia 4 grudnia 2008 r. wezwali pozwanego do dobrowolnej zapłaty na rzecz każdego z nich kwot po 200.000 zł stanowiących równowartość 14 ha ziemi, ale okazało się ono bezskuteczne.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo zasługuje na uwzględnienie.

Dokonując oceny prawnej umowy z dnia 18 grudnia 1995 r., zatytułowanej „Oświadczenie”, uznał że odpowiada ona konstrukcji umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej (art. 393 k.c.). Zwrócił uwagę, że przepis ten dopuszcza konstrukcję stosunku prawnego między trzema osobami, z których dwie zawierają umowę na korzyść osoby trzeciej albo dodają stosownej treści zastrzeżenie do wcześniej zawartej między nimi umowy. Osoba trzecia uzyskuje w ten sposób samodzielne, własne uprawnienie, do żądania od dłużnika przyrzekającego, żeby spełnił na jej rzecz przyręczone świadczenie. Taką umowę zawarł pozwany, który w „Oświadczeniu” zobowiązał się do dokonania spłat na rzecz Krzysztofa K. i Tomasza K. równowartości po 7 ha ziemi, a strony jednocześnie uzgodniły, że spłata nastąpi na żądanie braci pozwanego. Żądanie takie zostało wystosowane pismem z dnia 4 grudnia 2008 r., w którym powodowie wezwali pozwanego do dobrowolnej zapłaty na ich rzecz kwot po 200.000 zł, stanowiących równowartość 14 ha ziemi - w terminie 7 dni. Pismo to zostało doręczone pozwanemu w dniu 19 grudnia 2008 r., a zatem dopiero w tym dniu świadczenie stało się wymagalne i od tej daty rozpoczął bieg termin przedawnienia (art. 120 § 1 k.c.). W takiej sytuacji – zdaniem Sądu - roszczenie powodów nie uległo przedawnieniu, gdyż nie upłynął jeszcze 10-letni okres, o którym mowa w art. 118 k.c.

Celem ustalenia wartości przekazanych pozwanemu przez rodziców gruntów dopuścił dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu geodezji i szacowania nieruchomości, który ocenił średnią wartość 1 hektara na 22.021 zł, a zatem równowartość 7 ha ziemi wynosi 154.147 zł. Taka też kwota została zasądzona od pozwanego na rzecz każdego z powodów. Wobec tego, że jednorazowa zapłata całej należności byłaby dla pozwanego zbyt dużym obciążeniem jej płatność rozłożono na trzy raty (art. 320 k.p.c.) (...)

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podzielił ocenę prawną Sądu I instancji w odniesieniu do umowy, nazwanej „Oświadczeniem”, zawartej pomiędzy Kazimierzem Tadeuszem i Zofią małżonkami K. a pozwanym w dniu 18 grudnia 1995 r. (umowa na rzecz osoby trzeciej – art. 393 k.c.). W tej samej dacie została zawarta w formie aktu notarialnego umowa o dożywocie, mocą której Kazimierz Tadeusz i Zofia małżonkowie K. przenieśli na rzecz syna Marka K. (starszego brata pozwanych) własność zabudowanej nieruchomości rolnej o powierzchni ogólnej 23 ha 2400 m². „Oświadczenie” pozostawało w ścisłym związku z przekazaniem pozwanemu jako następcy gospodarstwa rolnego w zamian za świadczenia z ubezpieczenia społecznego. Słusznie Sąd Okręgowy nawiązał do poglądów prezentowanych w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zgodnie z którymi, w umowach darowizny i dożywocia nieruchomości, dopuszczalne jest obciążenie nabywcy obowiązkiem zapłaty na rzecz osoby trzeciej. Dla ważności umowy na rzecz osoby trzeciej – o treści, jaka wynika z „Oświadczenia” – forma szczególna (aktu notarialnego) nie była konieczna. (...)

Podkreślić należy, iż ocena ta nie została zakwestionowana przez skarżących.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wykładnia art. 120 § 1 k.c. zaprezentowana w motywach orzeczenia - na tle okoliczności faktycznych sprawy – nie jest właściwa.

Zauważyć należy, że z „Oświadczenia” wynika, iż pozwany – jako dłużnik – jest zobowiązany spłacić braci kwotami równoważnymi 7 ha ziemi „na ich żądanie”. W umowie nie ustalono więc terminu spełnienia świadczenia – nie określono daty, jak i nie określono kryteriów, mogących pozwolić ustalenie terminu spłaty. W takiej sytuacji – zgodnie z art. 455 k.c. – świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do jego wykonania. Termin „niezwłocznie” nie oznacza, iż świadczenie ma być spełnione natychmiast, czy też w terminie 14 dni. „Niezwłoczność” należy odnieść do konkretnych okoliczności faktycznych sprawy. Wezwanie dłużnika jest czynnością warunkującą wymagalność roszczenia – stawia ono świadczenie w stan wymagalności.

Sąd I instancji w podstawie faktycznej wskazał, iż powodowie wezwali pozwanego do spełnienia na ich rzecz zastrzeżonego świadczenia - zapłacenia kwot po 200.000 zł - pismem z dnia 4 grudnia 2008 r., zakreślając termin 7-dniowy. Z twierdzeń powodów przedstawionych na rozprawie wynika, iż od 3 lat ustnie zwracali się o spłatę (k. 23 odwr.).

Przyjmując, iż roszczenie powodów nie uległo przedawnieniu Sąd Okręgowy nie miał na uwadze przepisu art. 120 § 1 zd. 2 k.c. Zgodnie z jego treścią, jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie. Jeżeli uprawniony nie wzywa dłużnika do spełnienia świadczenia, to bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym powinno być spełnione zgodnie z art. 455 k.c. (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2009 r. w sprawie III CZP 102/09, niepubl.). Przekładając powyższe na okoliczności faktyczne sprawy stwierdzić należało, iż powodowie (w imieniu Tomasza Kłopotowskiego jego przedstawiciel ustawowy) mogli wzywać pozwanego do uiszczenia spłat – zapłaty stosownej kwoty pieniężnej - począwszy od następnego dnia od sporządzenia „Oświadczenia”. Winni byli wskazać termin spełnienia świadczenia – określić wprost datę przekazania im kwot pieniężnych, czy też przytoczyć okoliczności, których spełnienie winno spowodować uiszczenie na ich rzecz żądanych sum pieniężnych. Niewątpliwie terminem, który byłby niezbędny pozwanemu do zgromadzenia stosownej kwoty, nie mógł być termin kilkudniowy, ale odpowiedni w odniesieniu do sytuacji przejętego gospodarstwa, a więc np. roczny. Upływ tego rocznego terminu rozpocząłby bieg terminu przedawnienia – 10 letni termin przedawnienia zacząłby biec od 19 grudnia 1996 r. i upłynąłby z dniem 19 grudnia 2006 r., a więc przed datą wniesienia pozwu – 24 lutego 2009 r.

Podzielenie zarzutu naruszenia art. 120 § 1 k.c. przez jego błędną wykładnię, nie przełożyło się na uwzględnienie apelacji.

Na rozprawie apelacyjnej powodowie powołali się na nadużycie prawa przez pozwanego wskutek podniesienia zarzutu przedawnienia. Sąd Apelacyjny podzielił to stanowisko.

W orzecznictwie sądów powszechnych, jak i Sądu Najwyższego, a także w doktrynie, utrwalony jest pogląd, że dla oceny, czy zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa, rozstrzygające znaczenie mają okoliczności konkretnego wypadku, zachodzące, tak po stronie dłużnika, jak i wierzyciela. Wskazuje się, że nie zawsze stwierdzenie podstaw do zastosowania art. 5 k.c. musi wiązać się z negatywną oceną zachowania dłużnika, przejawiającego się w utrudnianiu we wcześniejszym okresie dochodzenia roszczenia. Przyjmuje się, że przepis ten może mieć zastosowanie także wtedy, gdy przyczyny uchybienia terminowi przedawnienia leżą po stronie podnoszącego ten zarzut, czy też po stronie osoby trzeciej. Był wyrażany pogląd, że przyczyny uzasadniające uwzględnienie zarzutu

nadużycia mogą leżeć wyłącznie po stronie dochodzącej roszczenia (por. wyroki Sądu Najwyższego z 7 listopada 2003 r., V CK 399/02, niepubl.; z 16 listopada 2005 r., V CK 349/05, Prawo i Medycyna 2007, nr 1, s. 133; z 11 maja 2007 r., I CSK 48/07, niepubl.).

Jak już wcześniej wskazywano, dochodzone pozwem żądania są powiązane z obowiązkiem dokonania spłat przez osobę, która stała się właścicielem całego gospodarstwa rolnego przekazanego jej umową dożywocia przez rodziców, którzy wskutek tej czynności uzyskali stosowne świadczenia z ubezpieczenia społecznego. Pozwany jest najstarszym synem Kazimierza Tadeusza K. i Zofii K. W momencie sporządzenia umowy Tomasz K. miał 14 lat, zaś Krzysztof K. 19 lat.

Twierdzenia faktyczne przedstawione przez strony oraz zeznania Zofii K. dowodzą, iż rodzice stron dokonali „podziału” posiadanego gospodarstwa w ten sposób, że formalnie całe gospodarstwo wraz z zabudowaniami przekazali najstarszemu synowi, który na nim pozostał i wraz z rodzicami dalej je rozwijał. Było to gospodarstwo rodzinne, na którym mieszkali wszyscy członkowie rodziny i wspólnie na nim pracowali. Powodowie kształcili się. Wszyscy członkowie rodziny korzystali z dochodów z gospodarstwa oraz świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Poprawne stosunki pomiędzy pozwanym, który był właścicielem gospodarstwa, a jego braćmi oraz rodzicami stron, były do czasu założenia przez Marka K. rodziny – września 2007 r. Wówczas doszło do rozdziewieków na temat obowiązku pozwanego spłaty z „majątku rodzinnego”. Zaczęto podważać moc prawną „Oświadczenia”, odwoływano się do zbyt dużego obciążenia finansowego gospodarstwa wskutek konieczności spłat, jak i zbyt wygórowanych żądań. Zauważyć też należy, iż na rozprawie w dniu 26 maja 2009 r. pozwany oświadczył, iż mógłby wyrazić zgodę na spłatę po 50.000 zł na rzecz każdego z powodów.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wzajemne dobre relacje między stronami do czasu zawarcia przez pozwanego związku małżeńskiego mogły przekonywać pozwanym, iż brat spłaci ich zgodnie z treścią „Oświadczenia” w czasie najbardziej dogodnym dla nich, jak i dla niego. Wypowiedzi stron i zeznania ich matki pozwalają przyjąć, iż pozwany był świadomy obowiązku nałożonego przez rodziców. Wejście żony pozwanego do zgodnie funkcjonującej rodziny dwupokoleniowej relacje te zmieniły. Powodowie założyli też własne rodziny i nie są funkcjonalnie związani z gospodarstwem rolnym. Chcieliby „pójść na swoje” i są im w tym celu potrzebne pieniądze, na które liczyli, wiedząc o porozumieniu rodzinnym, jakie nastąpiło w 1995 r., gdy rodzice stron wyzbywali się swojego majątku na rzecz

najstarszego syna. Zdecydowana postawa pozwanego, który odmówił im świadczeń, spowodowała konieczność wniesienia sprawy do sądu. Podniesienie zarzutu przedawnienia w takiej sytuacji jest nadużyciem prawa podmiotowego. Zwrócić należy uwagę, iż pozwany jest właścicielem gospodarstwa rolnego, dobrze prosperującego. Pozwani przez wiele lat wspomagali go, czerpiąc z gospodarstwa także i korzyści. Wola ich rodziców była jasna i honorowana. Trudno więc zaakceptować stanowisko, iż powództwo o zapłatę świadczenia powinno być oddalone, gdyż uległo przedawnieniu w sytuacji, gdy zachowanie pozwanego dawało podstawę do przypuszczeń, iż wywiąże się z obowiązku nałożonego przez rodziców. Chęć usamodzielnienia się pozwanych, mających własne rodziny, z wykorzystaniem środków pieniężnych, na które liczyli, a pozwany swoim zachowaniem w tym ich utwierdzał, jest tym momentem, który pozwalał domagać się spłaty z gospodarstwa rodzinnego.(...)

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 16 marca 2010 r. Sygn. akt I A Ca 67/10**

1. Roszczenia z umowy o roboty budowlane ulegają przedawnieniu według ogólnych reguł zawartych w tytule VI Księgi pierwszej Kodeksu cywilnego. Termin przedawnienia roszczenia wykonawcy o zapłatę wynagrodzenia nie rozpoczyna więc biegu od dnia odbioru obiektu budowlanego, lecz od dnia, w którym stosownie do zapisów łączącej strony umowy, roszczenie to stało się wymagalne (art. 120 § 1 k.c.).

2. Formułowanie w związku ze zwiększeniem zakresu robót budowlanych roszczenia o zapłatę w nawiązaniu do przepisów o nienależnym świadczeniu (art. 410 k.c.) jest niedopuszczalne w związku z treścią art. 632 § 1 i 2 k.c.

*Przewodniczący: SSA Janusz Leszek Dubij
Sędziowie: SA Małgorzata Dołęgowska
SA Magdalena Pankowiec (spr.)*

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 16 marca 2010 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Zbigniewa K. przeciwko „Laboratorium K. „ S.A. w P. o zapłatę

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- a) w punkcie I w ten sposób, że oddała powództwo;
- b) w punktach III, V i VI w ten sposób, że je uchyla.

(...)

UZASADNIENIE

Powód Zbigniew K. wniósł o zasądzenie od pozwanych Laboratorium (...) w P. i Hotelu SPA Sp. z o.o. w W. W. solidarnie kwoty 157.874, 22 zł, zaś od pierwszego z pozwanych – 42.700 zł. Dochodzona kwota 42.700 zł stanowi wynagrodzenie za prace wykonane we wstępnej fazie budowy stawu, zaś kwota 157.874,22 zł obejmuje wynagrodzenie za prace dodatkowe wykonane przy budowie drogi dojazdowej, którą realizował w oparciu o umowy zawarte z pozwanymi.

Pozwani wnosili o oddalenie powództwa, podnosząc, że powód nie wykonał prac w ramach umowy o budowę stawu, co doprowadziło do jej rozwiązania. Podnieśli też zarzut przedawnienia roszczeń z pozwu oraz że zapłacili mu za prace przy budowie drogi umówione wynagrodzenie ryczałtowe.

Wyrokiem z dnia 18 stycznia 2010 r. Sąd Okręgowy w O. zasądził na rzecz powoda od pozwanego Laboratorium (...) spółki akcyjnej w P. kwotę 53.853, 02 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 10 kwietnia 2007 r. do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałym zakresie.

W uzasadnieniu wskazał, że w dniu 30 września 2003 r. powód zawarł z pozwanym Laboratorium (...) spółką akcyjną w P. umowę o wybudowanie zbiornika wodnego w miejscowości W. W. Gm. O. Strony przewidziały wynagrodzenie ryczałtowe (§ 4 umowy), a w harmonogramie określiły termin wykonania prac do dnia 31 lipca 2004 r. 12 października 2003 r. powód zawarł z tym pozwanym umowę o budowę drogi dojazdowej do Zespołu Hotelowego. Strony ustaliły wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości 310.000 zł (§ 4 umowy) i określiły termin wykonania prac do 30 kwietnia 2004 r. Dokonały w dniu 14 października 2003 r. zmiany tej umowy i ograniczyły zakres zleconych prac oraz obniżyły wynagrodzenie do 160.000 zł (§ 4 umowy).

W dniu 11 marca 2004 r. powód zawarł z pozwanym Hotelem SPA Spółką z o.o. w W. W. umowę o wykonanie nawierzchni betonowej budowanej drogi za wynagrodzeniem ryczałtowym w kwocie 150.000 zł.

Po przystąpieniu do realizacji prac zaistniała konieczność wymiany rozmiękłych warstw gruntu w zakresie przekraczającym projekt, których to robót powód nie uwzględnił w swoim kosztorysie. Zaistniała także konieczność zmiany technologii wykonania przepustów, co zostało jednakże opłacone. Protokołem z dnia 8 kwietnia 2004 r. dokonano odbioru końcowego wykonanych prac.

Pozwane Laboratorium w dniu 31 marca 2004 r. złożyło oświadczenie o odstąpieniu od umowy o budowę zbiornika wodnego.

Sąd zakwalifikował umowę o wykonanie zbiornika wodnego jako umowę o dzieło, do której mają zastosowanie przepisy art. 627 i nast. k.c. Zgodnie z harmonogramem wykonania prac termin wykonania tej umowy upływał 31 lipca 2004 r., a powód wytoczył powództwo w dniu 6 kwietnia 2007 r. Roszczenia z umowy o dzieło przedawniają się z upływem lat dwóch (art. 646 k.c.). W tej sytuacji roszczenie wynikające z tej umowy uległo przedawnieniu i podlegało oddaleniu.

Umowy zawarte w celu wykonania drogi dojazdowej do hotelu zakwalifikował jako umowy o roboty budowlane. Nie ma do nich zastosowania art. 646 k.c., lecz przepisy art. 647 i nast. k.c. Oceniał, że umowa zawarta z pozwanym Hotelem nie nosiła cech przystąpienia do długu i nie rodziła odpowiedzialności solidarnej po stronie pozwanych. Została wykonana i rozliczona.

Strony pozostawały w sporze co do prac wykonanych na pierwszym etapie budowy drogi, które powód wykonywał przy okazji realizacji umowy z pozwanym Laboratorium, co oznacza, że jedynie przeciwko temu pozwanemu mógł kierować swoje roszczenia.

W ocenie Sądu postępowanie dowodowe potwierdziło, że wskutek nadzwyczajnych okoliczności, których powód nie mógł przewidzieć przy przygotowaniu kosztorysu, wykonał te prace, mimo braku aneksu do umowy regulującego zakres tych prac. Roszczenie powoda ocenił na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu i przyjął, że pozwany Laboratorium K. wzbogacił się o wartość prac, których wykonania nie zlecił powodowi. Posiłkując się opinią biegłego ustalił wartość tych prac na kwotę 53.853, 02 zł. Prace te były świadczeniem nie należnym w rozumieniu art. 410 k.c. Powód wykonał je w przekonaniu, że były konieczne dla prawidłowej realizacji umowy wiążącej strony. Nie miał tu zatem zastosowania art. 411 k.c. Sąd określił bieg odsetek ustawowych od zasądzonej kwoty od dnia 10 kwietnia 2007 r., tj. od dnia wytoczenia powództwa.

O kosztach procesu Sąd orzekł zgodnie z art. 100 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany Laboratorium K. (...)

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja jest uzasadniona.

Na wstępie wymaga wyjaśnienia – jako najdalej idący – zarzut związany z nieuwzględnieniem przez Sąd Okręgowy upływu okresu przedawnienia roszczeń z umowy o budowę drogi dojazdowej zawartej z pozwanym. Zarzut przedawnienia został podniesiony w punkcie 17 pozwu w odniesieniu do „roszczeń określonych w pozwie sformułowanym do niniejszej sprawy” na podstawie art. 646 bądź 118 k.c. Zawarte w uzasadnieniu pozwu przytoczenie podstawy faktycznej zarzutu przedawnienia odnosiło się tylko do umowy zakwalifikowanej przez pozwanego i Sąd Okręgowy jako umowa o dzieło. Niemniej jednak, wobec tak postawionego zarzutu, nie sposób przyjąć, że dotyczy tylko tej jednej umowy. Sąd Okręgowy obowiązany był zatem zbadać jego zasadność w stosunku do wszystkich umów na tle zaoferowanego przez obie strony we właściwym czasie materiału.

Pozwany dołączył do akt sprawy prowadzony przez siebie, nazwany „nieformalnym”, dziennik budowy, z którego wynika, że wykonane na jego rzecz roboty drogowe powód zgłosił do odbioru w dniu 4 marca 2004r. (k.142). Wpisy w tym dzienniku korespondują z dokumentacją przedstawioną przez powoda przy po-

zwie – protokołem odbioru robót drogowych przez pozwanego Laboratorium K., z którego wynika, że odbiór końcowy miał miejsce 11 marca 2004r.

Twierdzenie pozwanego, że termin przedawnienia należy liczyć od dnia odbioru robót, nie ma jednak uzasadnienia. Zakresem odesłania do umowy o dzieło z art. 656 k.c. nie jest objęta zawarta w art. 646 k.c. specyficzna dla tej umowy regulacja, według której bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się od dnia oddania dzieła. Roszczenia z umowy o roboty budowlane ulegają przedawnieniu według ogólnych reguł zawartych w tytule VI Księgi pierwszej Kodeksu cywilnego (por. uchwała SN z dnia 11.01.2001r., III CZP 63/01). Termin przedawnienia, jako że mamy do czynienia z roszczeniem związanym z prowadzeniem działalności gospodarczej, wynosi 3 lata (art. 118 k.c.), a jego bieg rozpoczyna się w dniu, w którym roszczenie stało się wymagalne. Jeśli zaś wymagalność zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne, gdyby podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie (art. 120 § 1 k.c.). Powód dochodzi zapłaty roszczenia o wynagrodzenie, które strony w § 4 umowy ukształtowały w taki sposób, że stawało się wymagalne z upływem 21 dni od otrzymania przez pozwanego faktury końcowej. Powód miał ją wystawić w ciągu siedmiu dni po odbiorze, zatem najwcześniej w dniu 12 marca 2004r. Jego roszczenie o zapłatę stałoby się zatem wymagalne w terminie 21 dni od tej daty, o ile pozwany otrzymał fakturę w dniu wystawienia. Dopiero z upływem tego terminu mógł rozpocząć bieg trzyletni termin przedawnienia. Aby zarzut przedawnienia okazał się skuteczny, podnoszący go pozwany, stosownie do wymagań art. 6 k.c., powinien wykazać, że termin płatności faktury upłynął przed dniem 6 kwietnia 2004 r. Pozew został bowiem nadany na pocztę w dniu 6 kwietnia 2007 r. (art. 165 § 2 k.p.c.). W aktach sprawy brak jest materiału, który pozwalałby na ustalenie, w jakiej dacie pozwany otrzymał fakturę, a tym samym, kiedy upływał uzgodniony termin zapłaty. Nie ma w tych okolicznościach podstaw, aby roszczenie uznać za przedawnione. (...)

Skarżący trafnie natomiast zarzuca, że doszło do naruszenia art. 410 k.c. i art. 647 k.c. Nie było bowiem podstaw do zastosowania przepisów o nienależnym świadczeniu. Według art. 410 § 2 k.c. świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że powód prace, za które domaga się dodatkowego wynagrodzenia, wykonywał na podstawie ważnej umowy o wykonanie drogi dojazdowej, w której strony umówiły się o wynagrodzenie ryczałtowe.

W orzecznictwie obecnie jednolicie przyjmuje się, że wobec niekompletności regulacji w przedmiocie wynagrodzenia wykonawcy robót budowlanych, mimo że art. 646 k.p.c. nie zawiera stosownego odesłania, przepisy art. 629 i 632 § 2 k.c. dotyczące umowy o dzieło mogą mieć zastosowanie do umowy o roboty budowlane w drodze analogii. (por. uchwała (7) SN z 29.09.2009r. III CZP 41/09, wyroki z 20.11.2008r., III CSK 184/08, z 15.06.2007r., V CSK 63/07).

Według art. 632. § 1 k.c., jeżeli strony umówiły się o wynagrodzenie ryczałtowe, przyjmujący zamówienie nie może żądać podwyższenia wynagrodzenia, chociażby w czasie zawarcia umowy nie można było przewidzieć rozmiaru lub kosztów prac. Jeśli więc, tak jak w niniejszej sprawie, okaże się, że dla prawidłowego wykonania umowy powód powinien był świadczyć w większym zakresie, nie może - co do zasady - domagać się z tego powodu dodatkowego wynagrodzenia. Jest to możliwe tylko przy spełnieniu warunków z art. 632 § 2 k.c. Dotyczy on sytuacji, w której wskutek zmiany stosunków, której nie można było przewidzieć, wykonanie umowy groziłoby przyjmującemu zamówienie rażącą stratą. Sąd może wówczas podwyższyć ryczałt lub rozwiązać umowę.

Formułowanie w związku ze zwiększeniem zakresu robót budowlanych roszczenia o zapłatę w nawiązaniu do przepisów o nienależnym świadczeniu jest zatem, na tle przytoczonej regulacji, niedopuszczalne. Po pierwsze, prowadziłyby do obejścia zasady niezmienności wynagrodzenia ryczałtowego, o czym mowa w art. 632 § 1 k.p.c. Po drugie zaś, eliminowałyby sądowy tryb kontroli tego roszczenia, który nie może nastąpić z pominięciem fazy powództwa o ukształtowanie stosunku prawnego (podwyższenie ryczałtu), w toku rozpoznania którego sąd bada nie tylko, czy wystąpiły przesłanki podwyższenia wskazane w art. 632 § 2 k.c., ale rozważa także, czy przy ich spełnieniu umowa nadal powinna wiązać strony - może bowiem podwyższyć ryczałt lub rozwiązać umowę. Dopiero zmiana umowy przez sąd i podwyższenie ryczałtu stwarza podstawę do żądania dodatkowego, poza umówionym, wynagrodzenia.

Powód nie sformułował w pozwie żądania ukształtowania stosunku prawnego. Czyni to bezprzedmiotowym badanie, czy zaistniały przesłanki podwyższenia ryczałtu. Bezsprzecznie natomiast uzyskał całość umówionego wynagrodzenia. Zobowiązanie pozwanego w stosunku do wykonawcy wskutek dokonanej zapłaty wygasło. Powodowi nie służy zatem dochodzona w niniejszej sprawie wierzytelność.

Dokonanie powyższej oceny prowadzi do uwzględnienia apelacji, o czym Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 98 § 1 k.p.c.

POSTANOWIENIE SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 30 grudnia 2009 r. Sygn. akt I ACz 891/09

Okoliczność, że wyrok państwa obcego został uznany na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej nie stanowi przeszkody do stwierdzenia jego wykonalności, albowiem obie te instytucje na gruncie rozporządzenia Rady (WE) nr 44/2001 z 22.XII.2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych wzajemnie się nie wykluczają.

Przewodniczący : *SSA Bogusław Dobrowolski (spr.)*
Sędziowie: *SA Jadwiga Chojnowska*
SA Hanna Rosiak-Dąbrowska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 17 grudnia 2009 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z wniosku Państwowego Przedsiębiorstwa Leśnictwa w V. (Republika Litewska) z udziałem Andrzeja Ś. prowadzącego Agencję Handlowo-Usługową „D.” w S. o stwierdzenie wykonalności wyroku sądu zagranicznego na skutek zażalenia Andrzeja Ś. postanawia oddalić zażalenie.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 2 września 2009 r. wydanym w sprawie I Co 13/07 Sąd Okręgowy w S. uwzględnił wniosek Państwowego Przedsiębiorstwa Leśnego w V. (Republika Litewska) i stwierdził, iż wyrok zaoczny Sądu Rejonowego Gminy Rejonowej w O. - Republika Litewska z dnia 18 stycznia 2007 r. nr 2-11-445/2007 podlega wykonaniu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz obciążył uczestnika postępowania Andrzeja Ś. prowadzącego Agencję Handlowo-Usługową „D.” w S. kosztami postępowania.

W uzasadnieniu tego postanowienia Sąd Okręgowy wskazał, iż prawomocnym postanowieniem z dnia 24 lipca 2007 r. w/w wyrok Sądu Rejonowego w O. podlega uznaniu na obszarze Polski. Następnie stwierdził, iż przedmiotowy wniosek podlegał rozpoznaniu na podstawie przepisów rozporządzenia Rady (WE) nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych (Dz. U.UE.L.01.12.1). Sąd Okręgowy powołał się na art. 38 i 54 tego rozporządzenia

przewidujących wymóg przedstawienia odpisu orzeczenia spełniającego warunki wymagane do uznania go za posiadający moc dowodową oraz do przedstawienia zaświadczenia. Wnioskodawca przedłożył stosowne zaświadczenie, o którym wyżej mowa, w świetle którego przedmiotowe orzeczenie podlega wykonaniu w Państwie Członkowskim oraz powołał się na dołączony do akt sprawy I Co 13/07 prawomocny wyrok zaoczny sądu litewskiego z tłumaczeniem na język polski. Tym samym zostały spełnione przesłanki, o których mowa w art. 53 ust. 1 rozporządzenia.

Sąd Okręgowy stwierdził, iż zakres jego badania wniosku był ograniczony do stwierdzenia, czy spełnione zostały wymogi formalne wskazane w w/w przepisach. Spełnienie tych wymogów skutkowało uwzględnieniem żądania wnioskodawcy.

Zażalenie na to postanowienie wniósł uczestnik postępowania Andrzej Ś.

(...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zażalenie jest nieuzasadnione.

(...)

Na wstępie merytorycznej oceny zasadności zażalenia wskazać należy na to, iż przedmiotowy wyrok zaoczny został już uznany na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Okoliczność ta nie stanowi przeszkody do stwierdzenia jego wykonalności, albowiem obie te instytucje na gruncie w/w rozporządzenia nie wykluczają się (A. Adamek i A. Frań: Komentarz do art. 38 rozporządzenia, Lex/el 2004).

Sąd Apelacyjny nie podziela zawartego w zażaleniu zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 41 rozporządzenia poprzez uwzględnienie wniosku pomimo braku legitymacji czynnej wnioskodawcy. W sprawie o uznanie wnioskodawcą był Urząd Leśny w O. (ściślej PS Urząd Leśny w V.), a wnioskodawcą w niniejszej sprawie jest Państwowe Przedsiębiorstwo Leśnictwa w V. Oznaczenia te wskazują na tożsamość podmiotową obu wnioskodawców. Zgodnie z art. 38 rozporządzenia wniosek o stwierdzenie wykonalności może zostać skutecznie złożony przez osobę uprawnioną. Ocena legitymacji procesowej czynnej powinna być dokonywana według państwa pochodzenia orzeczenia. Osobą uprawnioną jest taka osoba, która w państwie pochodzenia orzeczenia mogłaby odwołać się od niego bądź egzekwować je od dłużnika. Osobą taką jest zazwyczaj wierzyciel, może też nim być jego następca prawny- syngularny lub generalny (Stosowanie prawa Unii Europejskiej przez sądy- red. A. Wróbel, Wyd. Zakamycze 2005, str. 601, A. Adamek i A. Frań, jw.). W niniejszej sprawie legitymacja procesowa wnioskodawcy

podlegała ocenie w kontekście prawa litewskiego. Wskazuje na nią treść w/w wyroku zaocznego oraz zaświadczenie, o którym mowa w art. 54 rozporządzenia. Z treści tego ostatniego dokumentu wynika, iż legitymacja ta przysługuje wnioskodawcy (k.8-9). Zakładać więc należy, iż wniosek został złożony przez podmiot uprawniony według prawa litewskiego. Skarżący w postępowaniu zażaleniowym, poza ogólnym zakwestionowaniem legitymacji wnioskodawcy, nie przedstawił na poparcie swego stanowiska żadnych argumentów i nie zgłosił w celu ich wykazania żadnych wniosków. Wnioskodawca zaś w trakcie w postępowania, a ściślej w piśmie z dnia 17 listopada 2009 r., konsekwentnie stał na stanowisku, iż jest podmiotem uprawnionym do występowania z przedmiotowym żądaniem (k. 135). Skarżącemu został doręczony odpis tego pisma (k. 157) i ostatecznie nie zakwestionował zawartego w nim stanowiska, albowiem nie zgłaszał już uwag odnośnie legitymacji wnioskodawcy w swych kolejnych pismach procesowych.

Dlatego Sąd Apelacyjny uznał, iż omówiony zarzut nie mógł odnieść oczekiwanego przez skarżącego rezultatu.

Podobnie Sąd Apelacyjny ocenił pozostałe zarzuty zawarte w zażaleniu. Zarzuty te sprowadzają się do podważenia wyroku zaocznego sądu litewskiego poprzez twierdzenie, iż jest on oczywiście sprzeczny z porządkiem publicznym Rzeczypospolitej Polskiej, oraz że skarżący w postępowaniu przed tym sądem został pozbawiony swych praw. Gdy chodzi o pierwszy zarzut, to według niego narusza on przewidzianą w art. 64 § 1 i 2 k.p.c. zasadę, zgodnie z którą stroną w procesie cywilnym może być tylko osoba posiadającą zdolność sądową. Takiej zdolności nie miała wskazana w wyroku sądu litewskiego Agencja Handlowo- Usługowa „D.” w S. Drugi zarzut odnosił się do stwierdzenia, iż skarżący był pozbawiony przed tym sądem obrony swych praw z uwagi na barierę językową, brak wiadomości o wyznaczeniu mu adwokata z urzędu, brak informacji o wydanym orzeczeniu, brak doręczenia wyroku zaocznego z uzasadnieniem oraz brak pouczenia o możliwości i sposobie zaskarżenia tego orzeczenia.

Pierwszy ze wskazanych zarzutów był badany w w/w postępowaniu o uznaniu orzeczenia sądu zagranicznego. Na podstawie wydanych w nim postanowień Sądu Okręgowego w S. w sprawie I Co 13/07, Sądu Apelacyjnego w B. w sprawie I ACa 543/07 i Sądu Najwyższego w sprawie IV CSK 256/08 należy przyjąć, iż niewpisanie Andrzeja Ś. w nazwie podmiotu, który został określony jako strona w postępowaniu zakończonym wydaniem wyroku zaocznego przez sąd litewski, nie oznacza, że nie był on uczestnikiem tego postępowania. Był on powiadomiony o terminach rozpraw wyznaczonych przed tym sądem, wdał się w spór co do isto-

ty sprawy sporządzając odpowiedź na pozew, na jego wniosek ustanowiony został mu z urzędu zawodowy pełnomocnik. W związku z tym w postępowaniu sądowym przed sądem litewskim pozwanym był Andrzej Ś. jako właściciel przedsiębiorstwa o nazwie Agencja Handlowo-Usługowa „D.” w S. Nieprecyzyjne (nieściśle) oznaczenie strony procesowej, która faktycznie występowała w sprawie, nie może prowadzić do wniosku, iż stroną procesową był inny podmiot, nie posiadający zdolności sądowej. Sposób oznaczania w postępowaniu sądowym strony procesowej, którą jest osoba fizyczna (przedsiębiorca) prowadząca o określonej nazwie przedsiębiorstwo, nie jest objęty zasadami i regułami tworzącymi porządek prawny w Polsce.

W postępowaniu o uznanie przedmiotowego wyroku zaocznego odniesiono się także do podnoszonej przez skarżącego kwestii niezapewnienia mu przed sądem litewskim należytej obrony jego praw. Wyjaśniono, iż Andrzej Ś. wiedział o toczącym się przed tym sądem postępowaniu, samodzielnie sporządził odpowiedź na pozew, merytorycznie ustosunkował się do twierdzeń powoda, był informowany o każdym terminie rozprawy, na żaden z wyznaczonych terminów nie stawiał się, nie informował sądu o przyczynach swojej nieobecności, nie wnosił o odroczenie terminu rozprawy, co skutkowało wyznaczeniem mu fachowego pełnomocnika z urzędu. Nie został pozbawiony możliwości składania środków zaskarżenia od wyroku zaocznego, choć de facto środka takiego nie wniósł. W związku z tym miał on możliwość obrony swych praw. Gwarancje udzielone przez sąd litewski były zbliżone do gwarancji przewidzianych na gruncie prawa polskiego.

(...)

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny uznał za nieuzasadnione zarzuty skarżącego dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji art. 34 pkt 1 i 2 rozporządzenia.

Powyższe doprowadziło Sąd Apelacyjny do wniosku o niezasadności zażalenia i jego oddalenia na podstawie art. 385 w zw. z art. 397 § 2 k.p.c.

(...)

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 26 stycznia 2010 r. Sygn. akt II AKa 7/10**

Kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, ze swej istoty nie jest karą efektywnie wykonywaną, gdyż nie wiąże się z pozbawieniem wolności, od którego oskarżony jest warunkowo zwolniony. Do tej formy skazania nie ma zastosowania tryb zaspokojenia roszczeń przewidziany w art. 552 kpk, a połączony z nią dozór, ewentualnie obowiązki nałożone na podstawie art. 72 kk mają charakter środków probacyjnych, które z wykonywaniem kary w rozumieniu przepisów rozdziału 58 kodeksu postępowania karnego nie mogą być utożsamiane.

*Przewodniczący SSA Nadzieja Surowiec
Sędziowie SSA Jacek Dunikowski (spr.)
SSA Andrzej Ulitko*

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym przy udziale Teresy Ksok Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2010 r. sprawy z wniosku K. S. o odszkodowanie z powodu apelacji wniesionej przez pełnomocnika wnioskodawczyni od wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 17 listopada 2009 r. sygn. akt II Ko 119/09

- I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że podwyższa zasądzone na rzecz K. S. zadośćuczynienie i odszkodowanie do kwoty 17 747,70 zł (siedemnaście tysięcy siedemset czterdzieści siedem złotych siedemdziesiąt groszy) z ustawowymi odsetkami od dnia prawomocności wyroku, przyjmując tytułem zadośćuczynienia kwotę 5 000 (pięć tysięcy) złotych, a tytułem odszkodowania za poniesioną szkodę 12.747,70 zł (dwanaście tysięcy siedemset czterdzieści siedem złotych siedemdziesiąt groszy),
- II. w pozostałej części wyrok utrzymuje w mocy,
- III. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w S. wyrokiem z dnia 17 listopada 2009 r. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz K. S. kwotę 4.587,70 złotych (słownie: cztery tysiące pięćset osiemdziesiąt siedem złotych i siedemdziesiąt groszy) tytułem odszkodowania oraz kwotę 1.000 złotych (słownie: jeden tysiąc) tytułem zadośćuczynienia za do-

znaną krzywdę, wynikłe z wykonania kary grzywny orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w S. z dnia 28 czerwca 2002 r. w sprawie sygn. akt II K 13/01, tj. łącznie kwotę 5.587,70 złotych (słownie: pięć tysięcy pięćset osiemdziesiąt siedem złotych siedemdziesiąt groszy) z ustawowymi odsetkami od dnia uprawnienia się wyroku.

W pozostałym zakresie wnioszek oddalił.

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz K. S. kwotę 439,20 złotych (słownie: czterysta trzydzieści dziewięć złotych i dwadzieścia groszy) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pełnomocnik wnioskodawczyni. Zaskarżając wyrok w całości na jej korzyść na podstawie art. 438 pkt 1 kpk zarzucił obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 552 § 1 kpk poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż orzeczenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie oznacza odbycia tej kary, a więc nie znajduje uzasadnienia zasądzenie odszkodowania oraz zadośćuczynienia za doznane szkody i krzywdy.

Na podstawie art. 427 § 1 kpk wniósł o uchylenie ww. orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia, ewentualnie, o zmianę tegoż orzeczenia i zasądzenie na rzecz wnioskodawczyni dochodzonych przez nią roszczeń zgodnie z wnioskiem.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zakres zaskarżenia wyroku „w całości na korzyść wnioskodawczyni” czynił apelację częściowo zasadną, jednak podstawą uwzględnienia nie były wywody zawarte w jej motywach.

Uznając za najważniejszą dla rozstrzygnięcia apelacyjnego i w ogóle sprawy, kwestię uprawnień do odszkodowania za niesłuszne skazanie na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania i formułując wyłącznie w tym zakresie zarzut obrazę prawa materialnego (art. 552 § 1 kpk), apelujący nie przedstawił argumentacji skutecznie negującej zajęte w tej mierze przez Sąd I instancji stanowisko.

Ustosunkowując się do tego zagadnienia – do innych problemów apelacja w ogóle nie nawiązuje – przypomnieć należy, że odpowiedzialność odszkodowawcza Skarbu Państwa na podstawie art. 552 kpk powstaje, gdy spełnione są

określone warunki materialnoprawne, a mianowicie dochodzi do wydania niesłusznego wyroku skazującego oraz wykonania na jego podstawie w całości lub w części kary wobec osoby, która zostaje następnie uniewinniona lub skazana na łagodniejszą karę, bądź też umorzono wobec niej postępowanie wskutek okoliczności, których nie uwzględniono we wcześniejszym postępowaniu (art. 552 § 1-2 kpk). Przy czym uniewinnienie lub skazanie na łagodniejszą karę musi nastąpić w wyniku wznowienia postępowania lub kasacji.

Uprawnień odszkodowawczych nie warunkuje zatem jedynie wydanie niesłusznego wyroku skazującego i nie przemawia za tym, jak chciałby skarżący, wykładnia tytułu rozdziału 58 kodeksu postępowania karnego „Odszkodowanie za niesłuszne skazanie, tymczasowe aresztowanie lub zatrzymanie”.

Pomimo tradycyjnej stylizacji tytułu posługującej się pojęciem „niesłuszne skazanie” – podobną terminologią posługiwał się kodeks postępowania karnego z 1969 r. i z 1928 r. – to treść art. 552 § 1 kpk jednoznacznie wskazuje, że samo niesłuszne skazanie nie stanowi jeszcze przesłanki odpowiedzialności Skarbu Państwa. Niezbędne jest bowiem wykonanie względem oskarżonego w całości lub w części kary, której nie powinien być ponieść (por. teza 3 do art. 552 kpk str. 748 KPK Komentarz pod red. Zb. Gostyńskiego Dom Wydawniczy ABC 2004 r.).

Mówiąc o odszkodowaniu za niesłuszne skazanie mamy zatem na myśli pewien skrót myślowy, gdyż odszkodowanie nie należy się za samo skazanie, a za szkodę spowodowaną wykonaniem kary.

Podobne stanowisko prezentuje obecnie w literaturze Paweł Cioch, autor monografii „Odpowiedzialność Skarbu Państwa z tytułu niesłusznego skazania” (Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o. 2007 r.), wskazujący, że polskie prawo nie przewiduje odszkodowania za niesłuszne skazanie, ani za karę orzeczoną, ale nie wykonaną, co wynika wprost z przepisu art. 552 kpk, s. 145.

Wcześniej na gruncie kodeksu postępowania karnego z 1969 r. zawierającego podobne unormowanie pogląd taki wyraził Andrzej Bulsiewicz. Pomimo że autor ten sygnalizował, iż względy słuszności przemawiałyby za naprawieniem krzywdy związanej już z samym niesłusznym oskarżeniem lub skazaniem, to nie widział możliwości uzyskania satysfakcji finansowej w oparciu o obowiązujące przepisy i wskazywał, że podstawą odszkodowania musi być szkoda lub krzywda wynikająca z wykonania w całości lub w części kary i nie będzie pozwalało na dochodzenie odszkodowania wydanie wyroku skazującego z warunkowym zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności (por. A. Bulsiewicz: Odszkodowanie za niesłuszne ukaranie, tymczasowe aresztowanie lub zatrzymanie

w projekcie zmiany przepisów kodeksu postępowania karnego, Palestra 1983 r., z 5-6, str. 116).

Powyższe stanowiska mają oparcie także w wykładni historycznej, gdyż na gruncie art. 510 kodeksu postępowania karnego z 1928 r. nie samo niesłuszne skazanie, ale odcierpienie kary warunkowało odpowiedzialność Skarbu Państwa. Stąd skazanie z zawieszeniem wykonania kary nie dawało podstaw do żądania odszkodowania w zakresie, w jakim orzeczenie skazujące nie podlegało wykonaniu (por. Jan Waszczyński: Odszkodowanie za niesłuszne skazanie i bezzasadne aresztowanie w polskim procesie karnym, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1967r. str. 54-55).

Skupiając się na przesłance „wykonania kary”, której błędne rozumienie zarzuca Sądowi I instancji apelujący, stwierdzić też trzeba, że szersza wykładnia tego pojęcia uprawniona jest wyłącznie do rodzaju kary, gdyż użycie określeń „skazanie na karę” i „wykonanie kary” oznacza możliwość dochodzenia odszkodowania za każdą wykonaną karę zasadniczą wymienioną w kodeksowym katalogu kar w art. 32 kk. Gwoli przypomnienia wskazać równocześnie należy, że odszkodowanie na podstawie przepisów rozdziału 58 kpk nie przysługuje w wypadku orzeczenia środków karnych, który to pogląd znalazł odzwierciedlenie w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2004 r. sygn. II KK 78/04 (LEX nr 141362).

Wykazując powyższe, w ocenie Sądu Apelacyjnego, zarzut obraży art. 552 § 1 kpk jest oczywiście bezzasadny.

Kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania ze swej istoty nie jest karą efektywnie wykonywaną, gdyż nie wiąże się z pozbawieniem wolności, od którego oskarżony jest warunkowo zwolniony. Do tej formy skazania nie ma zastosowania tryb zaspokojenia roszczeń przewidziany w art. 552 kpk, a połączony z nią dozór, ewentualnie obowiązki nałożone na podstawie art. 72 kk mają charakter środków probacyjnych, które z wykonywaniem kary w rozumieniu przepisów rozdziału 58 kodeksu postępowania karnego nie mogą być utożsamiane.

Wykładnia, jakiej dokonał Sąd Okręgowy, a czego wyrazem było uznanie za zasadne roszczenia wyłącznie z tytułu wykonanej względem wnioskodawczyni grzywny, zasługuje zatem na aprobatę.

Nie sposób było jedynie zgodzić się z zasadzoną przez Sąd wysokością zadośćuczynienia za wykonaną karę grzywny w wysokości 1.000 zł., która chociaż relatywnie do wysokości tej kary, orzeczonej w rozmiarze 5.000 złotych, nie jest

rekompensatą mało znaczącą, to jednak nie uwzględnia wszystkich elementów szkody niemajątkowej, skoro nawet w ocenie Sądu miała wymiar li tylko symboliczny (k. 6 uzasadnienia).

Pamiętając, że kryteria określające wysokość odpowiedniego zadośćuczynienia mają charakter ocenny i powinny w sposób zasadniczy uwzględniać okoliczności konkretnej sprawy, przy ustalaniu wysokości rekompensaty za krzywdę z tytułu wykonanej kary grzywny należy brać pod uwagę z jednej strony wysokość tej kary, sposób egzekucji, czy też formę w jakiej została uiszczona, sytuację osobistą i majątkową, w jakiej znajdowała się osoba ukarana, z drugiej nie można pominąć uszczerbku w sferze naruszenia dobrego imienia, prestiżu, reputacji w miejscu zamieszkania i zakładzie pracy, uczucia przykrości, rozpatrywanych także z punktu widzenia wrażliwości etycznej osoby niesłusznie skazanej.

Na tym tle, uwzględniając, że wnioskodawczyni na uiszczenie grzywny zaciągnęła pożyczkę, uiszczając ją w ratach przez okres 3 lat, przed skazaniem nie była karana, posiadała określoną pozycję zawodową i społeczną, na którą pracowała wiele lat i wykonana kara grzywny niosła za sobą spotęgowane zainteresowaniem medialnym sprawą upokorzenie, które zaowocowało publikacjami prasowymi o skazaniu, Sąd Apelacyjny uznał, że adekwatnym wynagrodzeniem tych krzywd będzie suma 5.000 złotych, stanowiąca równowartość wykonanej grzywny i do tej kwoty podwyższył zadośćuczynienie.

Rozpoznając apelację w granicach zaskarżenia (skarga dotyczyła całości orzeczenia), mimo nie sformułowania zarzutu co do żądania zrekompensowania wydatków z tytułu kosztów obrońcy poniesionych przez wnioskodawczynię w sprawie II K 13/01 oraz II Ka 286/02, a także kosztów zastępstwa prawnego wyłożonych w celu wykazania niewinności, Sąd Apelacyjny zobligowany był do skontrolowania wyroku także i w tym zakresie.

Dostrzegając, że w tej kwestii za rozstrzygający przyjęto pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 2 grudnia 2004 r. sygn. akt II KK 78/04 (LEX 141362), z którego wynika, że grzywna, koszty procesu i opłata w wysokości określonej wymiarem kary podlegają zwrotowi i nie mogą być przedmiotem odszkodowania w trybie art. 552 § 1 kpk, wydaje się, że stanowisko to nie ma pełnego przełożenia do kosztów związanych z obroną w sprawie, w której nastąpiło niesłuszne skazanie i mogą one wchodzić w zakres szkody.

Zresztą i sam Sąd dokonał swoistego rozróżnienia, nie uznając za właściwe dokonania zwrotu tych wydatków z urzędu, tak jak to miało miejsce w przypadku grzywny i pozostałych kosztów, oczekując w tym zakresie inicjatywy strony,

w postaci złożenia stosownego wniosku, którego podstawą rozstrzygnięcia byłby przepis art. 632 pkt 2 kpk (błędnie wskazano na nieistniejący § 2 tego artykułu).

Zgadzać się co do zasady, że właśnie wspomniany przepis reguluje w sposób szczególny zasady zwrotu należności adwokackich z tytułu występowania w sprawie obrońcy z wyboru w przypadku uniewinnienia, konieczne jest po pierwsze zauważenie, że obejmuje on postępowanie, w którym zapadł wyrok uniewinniający, a nie dotyczy sprawy, w której doszło do niesłusznego skazania. Po drugie, treść art. 632 pkt 2 kpk dopiero po nowelizacji ustawą z dnia 7 marca 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 80, poz. 539) obowiązującej od dnia 24 maja 2007 r., czyni regułą z pewnym zastrzeżeniem zwrot poniesionych z tego tytułu wydatków.

W tej sytuacji wydaje się uzasadnione, że zwrotu wydatkowanych sum pieniężnych za obronę zarówno w sprawie, gdzie doszło do niesłusznego skazania jak i w postępowaniu, w którym nastąpiło ostateczne uniewinnienie, a przepis art. 632 pkt 2 kpk wykluczał ponoszenie przez Skarb Państwa należności adwokata z wyboru, można dochodzić w trybie art. 552 § 1 kpk.

Podobne stanowisko prezentuje Paweł Cioch w cytowanej wcześniej monografii, wskazując, że w ramach *damnum emergens* powinno się uwzględnić koszty poniesione na opłacenie obrony i pomocy prawnej adwokata – i to zarówno w postępowaniu przygotowawczym oraz procesie, w którym zapadł wyrok skazujący (w pierwszej i drugiej instancji), jak i późniejszym postępowaniu wykonawczym. Tutaj także trzeba zaliczyć wszelkie koszty związane z nadzwyczajnymi środkami zaskarżenia, np. sporządzeniem kasacji czy wniosku o wznowienie postępowania (tamże str. 96).

Podzielając to stanowisko, a także na gruncie poczynionych wcześniej uwag, Sąd Apelacyjny uznał za zasadne udokumentowane stosownym zestawieniem kosztów roszczenie K. S., związane z wydatkami na obrońcę poniesionymi w związku z dążeniem do uniewinnienia, w tym wynagrodzeniem adwokata za skierowanie skarg do Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Uwzględniając w odszkodowaniu także wydatki za obronę w sprawie II K 428/07 zakończony wyrokiem uniewinniającym, który uprawomocnił się w dniu 26 września 2008 r., a więc w momencie, kiedy treść art. 632 pkt 2 kpk pozwalała uzyskać zwrot tych należności w oparciu o złożony w sądzie wyrokujący wniosek, Sąd Apelacyjny miał świadomość, że aktualnie ten tryb uzyskania powyższych wydatków jest właściwy. Nie mniej biorąc pod uwagę, że w obu

wypadkach adresatem żądania jest Skarb Państwa, a poniesione wydatki zostały udokumentowane, sprzeczne z istotą i celem postępowania odszkodowawczego za wadliwe decyzje organów wymiaru sprawiedliwości byłoby odsyłanie wnioskodawcy do inicjowania odrębnego postępowania celem zaspokojenia i tak należnych jej roszczeń.

Reasumując, że w pełni zasadne uznano podwyższenie zasądzonego odszkodowania o kwotę 8.160 złotych z tytułu wydatków za obronę, co łącznie dało odszkodowanie w kwocie 12.747,70 złotych, a wraz z zadośćuczynieniem w wysokości 17.747,70 złotych.

W pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymano w mocy, dzieląc między innymi zapatrywania Sądu Okręgowego, że w oparciu o przepis art. 552 § 4 kpk można dochodzić wyłącznie roszczeń pieniężnych, stąd oczekiwanie przeproszenia czy też podania do publicznej wiadomości treści wyroku uniewinniającego czy faktu przyznania odszkodowania za niesłuszne skazanie w formie ogłoszenia prasowego nie mogło być uwzględnione. Stanowisko to znajduje odzwierciedlenie w orzecznictwie (por. wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie: z dnia 12.06.2006 r. II AKa 68/06 KZS 2006/6/79 oraz z dnia 30.12.2004 r. II AKa 260/04 KZS 2005/2/45, a także wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 12.03.2008 r. II AKa 36/08 LEX 399959) i chociaż niewątpliwie publikacja orzeczeń rehabilitacyjnych byłaby ważnym czynnikiem zadośćuczynienia za krzywdę, dopóki kwestia ta nie zostanie uregulowana wprost w kodeksie postępowania karnego, rekompensaty w tym względzie można dochodzić na drodze postępowania cywilnego.

Zważywszy całość powyższych rozważań, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji, rozstrzygając o kosztach postępowania na podstawie art. 554 § 2 kpk *in fine*.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU **z dnia 18 marca 2010 r. Sygn. akt II AKa 18/10**

Wartości chronione przez art. 5 i art. 7 Konstytucji (ochrona wolności i praw człowieka i obywatela oraz zasada Państwa Prawnego), a w szczególności nałożone przez ustawę zasadniczą w art. 9 zobowiązanie, że Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego, czyni niedopuszczalnym wykorzystywanie przez organy państwowe - pod jakąkolwiek postacią oraz w jakiegokolwiek formie i celu - informacji o obywatelach, które są pozbawione atrybutu legalności. Gwarancją przestrzegania tych wartości jest zakaz wykorzystywania takiej wiedzy, nawet w sposób pośredni, do późniejszej procesowej jej legalizacji.

Przewodniczący SSA Alina Kamińska
 Sędziowie SSA Dariusz Czajkowski (spr.)
 SSO del. Janusz Sulima

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym przy udziale Danuty Dąbrowskiej - Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Białymstoku, upoważnionego przez Prokuratora Apelacyjnego w Białymstoku do udziału w sprawie po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2010 r. sprawy S. S. i J. K. oskarżonych z art. 152 § 1 kk i art. 152 § 2 kk z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora od wyroku Sądu Okręgowego w B. z dnia 26 listopada 2009 r. sygn. akt III K 224/08

- I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.
- II. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.
- III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Sławomira [REDAKTED] kwotę 1.220 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego z wyboru w postępowaniu odwoławczym.

UZASADNIENIE

S. S. został oskarżony o to, że w okresie od 17 do 19 stycznia 2008 r. w B. będąc zatrudnionym jako lekarz w Specjalistycznej Poradni Ginekologicznej za zgodą N. N. doprowadził do przerwania ciąży wbrew przepisom Ustawy z dnia 07.01.1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży w ten sposób, że przekazał będącej w ciąży N.

N. środki farmakologiczne powodujące poronienie wraz z instrukcją dotyczącą ich użycia, za które otrzymał od wymienionej kwotę nie mniejszą niż 300 złotych, tj. o czyn z art. 152 § 1 kk.

J. K. został oskarżony o to, że w okresie od 13 do 19 stycznia 2008 r. w B. udzielił pomocy N. N. w przerwaniu ciąży wbrew przepisom Ustawy z dnia 07.01.1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży w ten sposób, że będąc w stałym kontakcie telefonicznym z N. N. przypominał jej by w stałych odstępach czasowych zażywała środki farmakologiczne powodujące poronienie, czym pomógł jej dokonać przerwania ciąży wbrew przepisom cytowanej ustawy, tj. o czyn z art. 152 § 2 kk.

Wyrokiem z dnia 26 listopada 2009 r. Sąd Okręgowy w B. uniewinnił oskarżonych S. S. i J. K. od popełnienia zarzucanych im czynów, zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego S. S. kwotę 1.260 złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy w sprawie, zaś kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku – na niekorzyść oskarżonych – wniósł prokurator, zarzucając mu obrazę przepisów postępowania karnego mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk polegającą na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów oraz na ich zbyt dowolnej ocenie i oparcie orzeczenia na wybiórczej ocenie materiału dowodowego, polegające przede wszystkim na uznaniu, iż zeznania N. N. złożone w toku postępowania przygotowawczego nie stanowią dowodu w niniejszej sprawie, albowiem zostały złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi, a także pominięcie na tej samej podstawie wyjaśnień oskarżonego J. K. złożonych w toku postępowania przygotowawczego, które to dowody niewątpliwie przemawiały na niekorzyść oskarżonych, a także pominięcie zeznań N. N. i wyjaśnień oskarżonego S. S. złożonych na rozprawie, nie wyjaśnieniu rozbieżności pomiędzy zeznaniami świadków N. N. i A. B. poprzez przeprowadzenie konfrontacji, co skutkowało uniewinnieniem obu oskarżonych, podczas gdy prawidłowa ocena wszystkich dowodów zgromadzonych w sprawie, uwzględniająca całokształt jej okoliczności, zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego wskazują jednoznacznie, iż oskarżeni dopuścili się zarzucanych im czynów.

Stawiając powyższy zarzut, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora jest bezzasadna w stopniu oczywistym.

Na wstępie stwierdzić należy, że stawiając ogólnikowe zarzuty natury procesowej, polegające na naruszeniu zasady obiektywizmu (art. 4 kpk), swobodnej oceny dowodów (art. 7 kpk) i zasady bezpośredniości (art. 410 kpk), autor apelacji zdaje się nie dostrzegać, że w realiach sprawy niniejszej sedno sporu polega nie tyle na prawidłowej ocenie materiału dowodowego, który wraz z aktem oskarżenia zaoferował prokurator, co na rozstrzygnięciu kwestii zasadniczej, czy materiał ten może być w ogóle poddawany sądowej ocenie w procesie karnym. Sąd I instancji zakwestionował przecież sposób uzyskania materiału pierwotnego, który jego zdaniem, został przez organy ścigania wykorzystany bezprawnie. Další problem, jaki w związku z tym się pojawia, sprowadza się do rozstrzygnięcia, czy materiał taki może być wykorzystywany przez te organy do zainicjowania i przeprowadzenia dowodów, posiadających już cechę formalnej legalności i czy tak uzyskane dowody mogą stanowić podstawę oskarżenia.

Sąd Apelacyjny w sprawie tej zajmuje jednoznaczne stanowisko, uznając, że posługiwanie się w procesie dowodami, które stanowią tzw. „owoc zatrutego drzewa” jest niedopuszczalne: nie spełnia ono podstawowych wymogów konstytucyjnych, narusza prawa obywatelskie i stoi w kolizji z postanowieniami konwencji międzynarodowych, których Polska jest stroną.

Przed przedstawieniem motywów tego stanowiska, wskazane jest przypomnienie pokrótce obowiązującego w Polsce stanu prawnego związanego z legalnością wykorzystania materiałów operacyjnych, odnosząc poruszane kwestie do realiów sprawy niniejszej.

W pierwszej kolejności podnieść należy, że pomimo istniejących w początkowym okresie sporów, obecnie nie budzi już większej polemiki ani w doktrynie, ani w orzecznictwie wykładnia art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. Nr 7 z 2002 r. poz. 58 z późn. zm.), której odpowiednikiem jest art. 9 e ust. 1 ustawy z 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (Dz.U. Nr 234 z 2005 r. poz. 1997 z późn. zm.), uznająca, iż legalna kontrola operacyjna może być stosowana jedynie w celu ujawnienia czynów należących do zamkniętego katalogu przestępstw wyszczególnionych w wyżej wymienionych przepisach (vide uchwały Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2005 r. sygn. SNO 57/05, publ. LEX 471928 oraz z dnia 27 lipca 2006 r. sygn. SNO 35/06 publ. LEX 471167). Pomimo istniejących również głosów krytycznych, ostatecznie w orzecznictwie sądowym całkowicie zaaprobowane zostało stanowisko Sądu Najwyższego, które

nie tylko utrwaliło wyrażony wcześniej pogląd o dopuszczalności podsłuchu operacyjnego jedynie w odniesieniu do przestępstw określonych w katalogu art. 19 ust. 1 ustawy, ale wprowadziło również nie wyrażoną wprost w ustawie instytucję tzw. „zgody następcej” w odniesieniu do osób, które nie były objęte postanowieniem sądu o zarządzeniu kontroli operacyjnej, wydanym w oparciu o art. 19 ust. 2 ustawy (patrz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2007 r. sygn. I KZP 6/07, OSNKW 2007/5/37, glosy krytyczne M. Gabriel – Węglowski Prokuratura i Prawo 2009/2/156, A. Lach, B. Sitkiewicz – Prokuratura i Prawo 2007/10/146). Wobec niekwestionowanej obecnie dominacji poglądów wyrażonych w wymienionych wyżej orzeczeniach Sądu Najwyższego, uznać należy, że postępowanie prokuratora, który skierował do Sądu akt oskarżenia przeciwko S. S. i J. K. wraz z wnioskiem, by Sąd w poczet materiału dowodowego zaliczył całość materiałów uzyskanych w drodze kontroli operacyjnej wraz z dyskami CD-R (patrz str. 9 aktu oskarżenia pkt 11 – k.667 akt sprawy), miało wszelkie znamiona ekscesu. Wszak materiały te, zgodnie z art. 9 f ust. 6 a ustawy z 12 października 1990 r. o Straży Granicznej, jako niezawierające dowodów na wszczęcie postępowania karnego o czyn należący do katalogu określonego w art. 9 e ust. 1 tej ustawy winny być - w świetle niekwestionowanych w judykaturze poglądów, o których była mowa wyżej- zniszczone po upływie 2 miesięcy od zakończenia kontroli. Analiza komunikatów pochodzących z tej kontroli operacyjnej wskazuje, że dotyczą one prywatnych rozmów mających stanowić dowód na popełnienie przestępstw związanych z nielegalną aborcją (art. 152 § 1 i 2 kk), które do katalogu czynów wymienionych w art. 9 e ust. 1 ustawy nie należą. Mało tego: już po wszczęciu śledztwa i na krótko przed skierowaniem aktu oskarżenia do sądu, sporządzone zostały i dołączone do akt sprawy jako dowód (!) protokoły odtworzenia zapisów materiałów z przedmiotowej kontroli operacyjnej (k.589 i nast.). Nie podlega zatem dyskusji, że prokurator na etapie wnoszenia aktu oskarżenia podpierał się materiałem procesowo niedozwolonym, który wbrew jego intencji nie mógł być uznany za dowód w postępowaniu karnym (vide teza postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 22 września 2009 r. sygn. II KK 58/09, OSNKW2010/3/28). O tym, że w realiach sprawy niniejszej był to materiał z punktu widzenia też oskarżenia bardzo istotny, świadczy nie tylko jego objętość, znacznie zresztą przekraczająca dowody o charakterze procesowym, ale przede wszystkim jego merytoryczna zawartość. Wprawdzie oskarżyciel publiczny – dostrzegając zapewne swój błąd – ani na rozprawie przed Sądem I instancji, ani we wniesionym środku odwoławczym nie podtrzymywał już żądania ujawnienia i zaliczenia tego materiału w poczet pełnoprawnych dowodów, ale fakt

funkcjonowania tych materiałów w aktach głównych sprawy wymaga udzielenia odpowiedzi na pytanie o znaczeniu zasadniczym: czy taka praktyka organów ścigania może być w demokratycznym państwie prawa uznana za dopuszczalną? Czy w obliczu istnienia takich materiałów i propozycji oskarżyciela publicznego zawartej w jego pisemnej skardze, by włączyć je w poczet pełnoprawnego materiału dowodowego, zachowane zostały gwarancje procesowe oskarżonych, których naturalnym odpowiednikiem jest powinność działania organów państwa w sposób legalny, praworządny i obiektywny? Czy dopuszczalna jest wreszcie – nie tylko ze względów prawnych, ale i czysto aksjologicznych – taka taktyka procesowa, która zmusi świadka do złożenia zeznań obciążających oskarżonych, z którymi łączyły ją stosunkowo bliskie osobiste więzi, czyniąc to pod pozorem kodeksowej „swobody” wypowiedzi, a de facto – pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań? W realiach sprawy niniejszej pozbawione atrybutu legalności podsłuchy stanowiły ponad wszelką wątpliwość tak źródło informacji o przestępstwie, jak i źródło dowodowej legalizacji tej wiedzy. Zeznania tak N. N., jak i przesłuchującej ją w śledztwie policjantki, nie pozostawiają co do tego złudzeń. Ta ostatnia, będąc przesłuchiwana na rozprawie w dniu 26 listopada 2009 r., zeznała wprost: „(...)Ja przesłuchiwałam świadka (...) Na pewno przybliżyłam materiał jaki miałam, a miałam notatkę urzędową sporządzoną przez straż graniczną ...” (K.779v). „Ja przygotowując się do tego przesłuchania zapoznałam się z treścią notatki urzędowej i miałam też materiały niejawnie ze straży granicznej, w których były treści rozmów telefonicznych pomiędzy N. N. a J. K., Ja treść tych rozmów znałam.” (K.780). Z kolei z relacji N. N. wynika, że początkowo zaprzeczała ona, aby usunęła ciążę i do przyznania się do tego faktu skłoniła ją dopiero informacja od przesłuchującej ją policjantki: „Jak policjantka powiedziała, że wie, że usunęłam ciążę, byłam zrozpaczona i przestraszona (...). Gdyby policjantka mi nie powiedziała, że wie, że byłam w ciąży, to bym w życiu się nie przyznała, że byłam w ciąży i że ją usunęłam” (vide zeznania świadka z rozprawy w dniu 10 listopada 2009 r. – k.777).

Wracając do omówienia apelacji prokuratorskiej stwierdzić można, że na kwestii swobody wypowiedzi świadka bądź jej braku zasadza się spór istniejących stanowisk: tym wyrażonym w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, który uznaje, iż swoboda ta zachowana nie była, a tym wyrażonym w uzasadnieniu skargi oskarżyciela, która przedstawia stanowisko całkowicie odmienne.

W ocenie Sądu Apelacyjnego to nie na przesądzeniu kwestii swobody wypowiedzi polega sedno poruszanego problemu, który od strony doktrynalnej

i w oderwaniu od uwarunkowań sprawy niniejszej można by rozstrzygnąć na korzyść prokuratora: wszak w doktrynie dopuszcza się ze względów taktycznych nie tylko ujawnianie, ale i „dozowanie” wiedzy o przestępstwie przez przesłuchującego w celu skłonienia osoby przesłuchiwanej do złożenia zeznań. Takiego postępowania organów procesowych nie uważa się bynajmniej za naruszenie zasady swobody wypowiedzi. Mało tego: wielu autorów jest skłonnych nawet uznać dopuszczalność podstępu w toku przesłuchania, który w ich ocenie wpływa jedynie na proces motywacyjny osoby przesłuchiwanej, lecz nie na jego swobodę wypowiedzi (zob. poglądy na ten temat omówione m.in. w Kodeksie Postępowania Karnego oraz ustawie o świadku koronnym – Komentarz pod red. T.Grzegorzcyka, Wolters Kluwer Polska Sp. z o. o., 2008, teza 11 do art. 171 wraz z przytoczoną tam literaturą i orzecznictwem, str. 171-172).

W realiach sprawy niniejszej problem jednak dotyczy kwestii, czy wiedza uzyskana przez organy procesowe w drodze czynności operacyjnych, które nie mogą być bezpośrednio wykorzystane jako materiał dowodowy, może być środkiem do celu polegającego na uzyskaniu dowodów o charakterze procesowym.

Przedstawiając w apelacji swój pogląd na sprawę oskarżyciel publiczny argumentował, że w realiach sprawy niniejszej „(...) nie miało miejsce celowe wprowadzenie N. N. w błąd poprzez przekazywanie jej kłamliwych informacji posiadanych przez organy ścigania na temat usunięcia ciąży, a tylko takie można by było uznać za bezprawne” (str. 4 apelacji – k. 805 akt).

Z poglądem tym Sąd Apelacyjny w żaden sposób nie może się zgodzić, jako że blisko już od niego do tezy, iż każda wiedza pozaprocesowa również ta uzyskana w drodze oczywiście niedozwolonych metod w postaci groźby, szantażu czy nawet tortur, może być środkiem do celu w ujawnieniu przestępstw, byle tylko znalazła swoje późniejsze przełożenie w przeprowadzonych – już w sposób legalny co do formy i treści – dowodach. Żadne Państwo aspirujące do miana demokratycznego i praworządnego na takie postępowanie pozwolić sobie nie może. Usankcjonowanie takiego działania organów państwowych nie ma nic wspólnego z zasadami legalizmu, prowadząc do swoistej schizofrenii realizowanych w imieniu tego państwa wartości. Dając możliwość wykorzystywania w sposób nieograniczony rezultatów działań operacyjnych, również tych nielegalnych, włączając je określną drogą w materiał procesowy, legalizowałoby się de facto bezprawne działania organów państwa w imię walki z przestępczością, a obrazując dosadniej – otwierałoby ścieżkę do stosowania podsłuchów „totalnych”, gromadzenia w ten sposób wszystkich możliwych informacji o obywatelach, by następnie – pod po-

zorem legalności – przekształcać tę wiedzę na materiał procesowy, służący do walki z przestępczością. Takie działanie nie miałoby nic wspólnego ze standardami cywilizowanego państwa, stanowiąc niebywałe pole do nadużyć, charakteryzujących systemy totalitarne.

Wartości chronione przez art. 5 i art. 7 Konstytucji (ochrona wolności i praw człowieka i obywatela oraz zasada Państwa Prawnego), a w szczególności nałożone przez ustawę zasadniczą w art. 9 zobowiązanie, że Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego, czyni niedopuszczalnym wykorzystywanie przez organy państwowe - pod jakąkolwiek postacią oraz w jakiegokolwiek formie i celu - informacji o obywatelach, które są pozbawione atrybutu legalności. Gwarancją przestrzegania tych wartości jest zakaz wykorzystywania takiej wiedzy, nawet w sposób pośredni, do późniejszej procesowej jej legalizacji.

W duchu tym wielokrotnie wypowiadał się Europejski Trybunał Praw Człowieka i trafnie Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku powołał się na jego orzecznictwo i dorobek doktryny związany z wykładnią art. 8 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, której postanowienia Polska przyjęła na siebie do wykonania. Orzecznictwo tegoż Trybunału jest na tyle bogate i jednoznaczne w swojej wymowie, że w żaden sposób nie można przyjąć, jakoby cele Państwa w zakresie zwalczania przestępczości mogły wieść prymat nad ustanowionymi przez Konwencję prawami obywatelskimi. Apelacja prokuratorska lansująca tezę o legalności działania organów ścigania na gruncie niniejszej sprawy, opiera się na dogmatycznej analizie przepisów i pojęć polskiej procedury karnej, analizie wyrwanej z kontekstu całego systemu prawa, w skład którego wchodzić przecież nie tylko normy zapisane w kodeksie postępowania karnego, ale również w Konstytucji RP oraz w prawie europejskim. Taka metodologia, skupiająca się na wytyczonych kodeksowo i doktrynalnie zakresach pojęć „swobody wypowiedzi” świadka, miała w intencji autora apelacji przekonać, że skoro dowody na poparcie oskarżenia S. S. i J. K. zostały w ostatecznym rozrachunku potwierdzone czynnościami procesowymi, znajdującymi podstawę w przepisach kodeksu postępowania karnego, to brak jest przesłanek, by je kwestionować. Ten sposób rozumowania, jako powierzchowny i prowadzący w efekcie do rezultatów błędnych nie przystaje – w ocenie Sądu Apelacyjnego – do wymogów czasów obecnych, gdyż pomija fakt zasadniczy, iż system polskiego prawa musi być niesprzeczny ze standardami i wymogami prawa europejskiego. W działalności funkcjonariuszy i organów państwowych nie może być arbitralno-

ści, nie obowiązuje tu zasada odnosząca się do obywateli, że „co nie jest zabronione, jest dozwolone”.

W jednej z ostatnio toczących się przed Trybunałem spraw tej swoistej zasady omnipotencji organów ścigania próbowały bronić organy pozwanego państwa. W sprawie tej dopuszczalność podsłuchiwanie oskarżonego w drodze nasłuchu radiowego przedstawiciel pozwanego rządu starał się przed tymże Trybunałem uzasadnić dozwolonym eksperymentem operacyjnym argumentując, iż skoro w jego kraju nie istniał zakaz tego typu działań (w przeciwieństwie do podsłuchu telefonicznego, na który konieczna jest zgoda sądu – przyp. SA), to uznać je należy za legalne. Taka interpretacja przepisów krajowych w świetle postanowień Konwencji spotkała się ze zdecydowaną krytyką Trybunału, który stwierdził, że skarżący nie korzystał z jakiegokolwiek gwarancji przeciwko arbitralności i różnym nadużyciom w związku z takim podsłuchem, który *de facto* nie był poddany żadnym warunkom ani ograniczeniom. W efekcie Trybunał stwierdził, że doszło do naruszenia art. 8 Konwencji (patrz sprawa Bykov przeciwko Rosji – wyrok z 10 marca 2009 r).

Co do legalności wykorzystywania w pracy śledczej elementów podstępów, można przytoczyć stanowisko Trybunału w sprawie Nikoalishvili przeciwko Gruzji (z 13 stycznia 2009r.): „(...) Trybunał nie wyklucza legalności wykorzystywania przez organy władzy krajowej pewnych forteli w celu bardziej skutecznego zwalczania działalności kryminalnej. Jednakowoż, nie każdy podstęp może być uzasadniony, w szczególności wówczas, gdy jest przeprowadzany w taki sposób, iż naruszane są zasady pewności prawnej”.

Wreszcie cytowana przez Sąd I instancji sprawa Malone v. Wielka Brytania (wyrok z 2 sierpnia 1984 r.) obrazuje, jak wielką wagę przykładu Trybunał do ochrony obywateli przed arbitralną czy wręcz niezgodną z prawem ingerencją władz w prawa zagwarantowane obywatelowi przez art. 8 ust. 1 Konwencji. Konstytucja RP zawiera szereg norm, które zasadę tę urzeczywistniają.

W myśl art. 51 ust. 4 ustawy zasadniczej każdy ma prawo do żądania usunięcia informacji o swojej osobie zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. Nie może być zatem akceptacji dla wykorzystywania i przetwarzania w praworządnym państwie wiedzy uzyskanej w sposób nielegalny.

Z tych względów Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, podzielając argumentację Sądu I instancji. (...).

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 18 marca 2010 r. Sygn. akt II AKa 29/10

Jeżeli którakolwiek z osób wymienionych w art. 8 ust. 1 zdanie drugie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.) nie dożyła wejścia w życie tej ustawy, albo po jej wejściu nie dożyła chwili śmierci represjonowanego, to nie mogła nabyć uprawnień wynikających z art. 8 ust. 1 zdanie pierwsze tejże ustawy i tym samym żadne z tych uprawnień nie mogło wchodzić w skład pozostawionego przez nią w chwili jej śmierci spadku.

Przewodniczący SSA Alina Kamińska
Sędziowie SSA Dariusz Czajkowski
SSO del. Janusz Sulima (spr.)

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym przy udziale Małgorzaty Gasińskiej-Werpachowskiej - Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2010 r. sprawy W. A. o odszkodowanie i zadośćuczynienie z powodu apelacji wniesionej przez pełnomocnika wnioskodawców od wyroku Sądu Okręgowego w O. z dnia 27 listopada 2009 r. sygn. akt II Ko 266/08

- I. zmienia wyrok w zaskarżonej części w ten sposób, że kwoty zasądzone w pkt II od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawców J. A., J. A. i S. A. podwyższa do 36.000 (trzydziestu sześciu tysięcy) złotych;
- II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
- III. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wnioskodawcy: J. A., J. A. i S. A. wniesli o zasądzenie od Skarbu Państwa na swoją rzecz łącznej kwoty w wysokości 1.115,952,40 złotych tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od daty uprawomocnienia się wyroku w związku z represjonowaniem rodziców tj. W. A. i Z. A. przez radzieckie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego lub z powodu takiej działalności. (...)

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z 27 listopada 2009 r. na zasadzie art. 8 ust. 2a oraz ust. 2b ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wy-

danych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego ustalił jako należną od Skarbu Państwa na rzecz W. A. kwotę 97.200 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz kwotę 10.800 tytułem odszkodowania za poniesioną szkodę, łącznie 108.000 złotych, wynikłe z represji radzieckich organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w okresie od dnia 24 sierpnia 1945 r. do dnia 17 sierpnia 1954 r. za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz J. A., J. A. oraz S. A. kwoty po 34.560 łącznie 103.680 złotych, a na rzecz T. Sz. i A. Sz. – dzieci zmarłej córki represjonowanego J. Sz. kwoty po 2.160 złotych łącznie 4.320 złotych wraz z ustawowymi odsetkami w razie zwłoki od dnia uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia. W pozostałej części wniosek oddalił. Kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł pełnomocnik J. A., J. A. oraz S. A.. Zaskarżył powyższy wyrok w części oddalającej roszczenie. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna. (...)

Niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy w O. zasądzając odszkodowanie również na rzecz spadkobierców nieżyjącej córki represjonowanego J. Sz. nie wziął pod uwagę tego, że roszczenie o odszkodowanie za poniesioną przez W. A. szkodę nie weszło w skład spadku po J. Sz.

Literalna wykładnia przepisu art. 8 ust. 1 zdanie drugie ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku prowadzi do wniosku, że roszczenie o odszkodowanie, jakie przysługuje osobie represjonowanej na podstawie art. 8 ust. 1 zdanie pierwsze, przechodzi nie na spadkobierców, lecz na następcę (następców) osoby represjonowanej wskazanej w tym przepisie. Tym samym w zakresie uprawnienia przysługującego represjonowanemu przepisy księgi czwartej kodeksu cywilnego dotyczące dziedziczenia nie mają w ogóle zastosowania.

Oczywistym jest, że jeżeli zarówno represjonowany, jak i jego następca nie dożyli chwili wejścia w życie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r., to żadne z nich nie nabywa przewidzianych w tej ustawie roszczeń.

Uprawnienie z art. 8 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. następcą represjonowanego nabywa albo w dacie wejścia w życie tej ustawy, jeżeli

represjonowany nie dożył tej chwili, albo w chwili jego śmierci, jeżeli nastąpiła po wejściu w życie ustawy.

Można uznać, że w tym drugim przypadku mamy do czynienia z sytuacją określoną w art. 922 § 2 k.c. druga część zdania. Uprawnienie to należy wówczas bowiem traktować jako prawo, które z chwilą śmierci spadkodawcy przechodzi na oznaczone osoby niezależnie od tego, czy są one spadkobiercami.

Zgodnie z uchwałą składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 5 października 1995 roku (I KZP 23/95, OSNKW z 1995 r. z. 11 – 12, poz. 73), na którą powołał się Sąd Okręgowy, zasadzając odszkodowanie również na wnuków represjonowanego, roszczenie o odszkodowanie za poniesioną szkodę, które wraz z roszczeniem o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę przeszło, w myśl art. 8 ust. 1 zdanie drugie ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.), na następców osoby represjonowanej, należy do spadku po tych następcach (art. 922 § 1 k.c.), natomiast roszczenie o zadośćuczynienie tylko wtedy, gdy zostały spełnione warunki określone w art. 445 § 3 k.c.

Przyjęta przez Sąd Najwyższy w tej uchwale interpretacja przepisu art. 8 ust. 1 zdanie drugie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. sprowadza się w gruncie rzeczy do tego, że w zakresie wynikającego z art. 8 ust. 1 zdanie pierwsze tejże ustawy uprawnienia, które przeszło na następcę (następców), przepisy księgi czwartej kodeksu cywilnego mają pełne zastosowanie.

W chwili zatem śmierci następcy represjonowanego to uprawnienie, tak jak i inne prawa i obowiązki, przechodzi, zgodnie z art. 922 § 1 k.c., na spadkobierców następcy (ustawowych lub testamentowych).

Oczywiste jest, że wynikające z art. 8 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. roszczenie przechodzi na spadkobierców jednej z osób wymienionych w art. 8 ust. 1 zdanie drugie tejże ustawy tylko wówczas, gdy to uprawnienie przysługiwało tej osobie w chwili jej śmierci. W skład spadku nie mogą wchodzić prawa, które nie przypadały spadkodawcy w chwili jego śmierci.

Jeżeli którakolwiek z osób wymienionych w art. 8 ust. 1 zdanie drugie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.) nie dożyła wejścia w życie tej ustawy, albo po jej wejściu nie dożyła chwili śmierci represjonowanego, to nie mogła nabyć uprawnień wynikających z art. 8 ust. 1 zdanie pierwsze tejże ustawy i tym samym

żadne z tych uprawnień nie mogło wchodzić w skład pozostawionego przez nią w chwili jej śmierci spadku.

Dopóki żył represjonowany po wejściu w życie tej ustawy, dopóty wyłącznie jemu przysługiwało roszczenie o odszkodowanie z art. 8 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. Do chwili śmierci represjonowanego żadne z uprawnień przewidzianych w tej ustawie nie mogły przysługiwać osobom wymienionym w art. 8 ust. 1 zdanie drugie tejże ustawy.

Córka represjonowanego W. A. – J. Sz. zmarła 3 czerwca 1993 r. (odpis skrócony aktu zgonu k. 9). W. A. zmarł zaś 7 lutego 1997 r. (odpis skrócony aktu zgonu k. 20 dołączonych II Ko 266/08).

J. Sz. nie mogła zatem za swojego życia nabyć uprawnień, które przysługiwały wyłącznie jej ojcu W. A. Tym samym w skład pozostawionego przez nią spadku nie wchodziło żadne z roszczeń wynikających z art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r.

Tak więc dzieciom J. Sz. – T. Sz. i A. Sz. nie przysługiwało odszkodowanie za poniesioną przez ich dziadka szkodę wyrządzoną mu w związku z jego działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Brak skargi odwoławczej na niekorzyść wnuków represjonowanego powodował, że nie można było dokonać zmiany orzeczenia Sądu pierwszej instancji przez oddalenie ich wniosków.

Dodać należy, że z zupełnie niezrozumiałych względów Sąd Okręgowy w O. zasądził z tytułu odszkodowania na rzecz wnuków represjonowanego takie same kwoty, jak na rzecz jego synów, to jest kwoty po 2160 złotych. Jeżeli bowiem założyć, że roszczenie o odszkodowanie za poniesioną przez represjonowanego szkodę weszło w skład spadku po jego następcy – J. Sz., to jej spadkobiercy nabyliby prawo do takiej łącznej części odszkodowania, jaka by jej przysługiwała. Córce represjonowanego mogłoby przysługiwać zatem odszkodowanie w takiej części, w jakiej pozostałym jego następcą. Kwotę należnego odszkodowania należałoby zatem podzielić na tyle części, ile było następców represjonowanego, a następnie część odszkodowania należnego nieżyjącemu następcy podzielić na jego spadkobierców, zgodnie z zasadami określonymi w księdze czwartej kodeksu cywilnego.

Okoliczność, że ustalona suma przysługującego represjonowanemu W. A. odszkodowania została podzielona nie tylko na jego synów, ale również na jego wnuków, którzy, jak wykazano, nie nabyli jakichkolwiek uprawnień po represjo-

nowanym, spowodowała, że na rzecz J. A., J. A. i S. A. zostały zasądzone niższe od należnych im z tego tytułu kwoty pieniężne.

Tym samym w tej części zaskarżony wyrok dotknięty jest rażąco niesprawiedliwością. Dlatego też w oparciu o art. 440 k.p.k. należało go zmienić, podwyższając przypadające na każdego z dzieci represjonowanego odszkodowanie o kwotę 1440 złotych.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono zgodnie z art. 13 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.).

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 10 marca 2009 r. Sygn. akt III AUa 60/09**

Umowa o pracę nakładczą, której jedynym celem jest uzyskanie prawa wyboru ubezpieczenia z uwagi na niską składkę, jest pozorna (art. 83 kc).

Przewodniczący: SSA Tomasz Kajewski (spr.)

Sędziowie: SA Maryla Pannert

SA Bożena Szponar-Jarocka

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu w dniu 10 marca 2009r. w Białymstoku sprawy z wniosku Andrzeja P. przy udziale zainteresowanego Marka M. – Doradztwo Personalne i Biznesowe przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych III Oddział w W. o ustalenie podlegania ubezpieczeniu społecznemu na skutek apelacji wnioskodawcy Andrzeja P. od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w O. X Wydziału Ubezpieczeń Społecznych z siedzibą w E. z dnia 21 listopada 2008 r. sygn. akt X U 397/08 oddala apelację.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. decyzją z dnia 17 stycznia 2008r. stwierdził, iż Andrzej P. nie podlegał ubezpieczeniom emerytalno - rentowym w okresie od dnia 1 lutego 2007r. do 31 października 2007r. z tytułu umowy o pracę nakładczą zawartej z Markiem M. prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Doradztwo Personalne i Biznesowe w W. uznając, iż przedmiotowa umowa o pracę nakładczą zmierzała do obejścia prawa, gdyż strony dążyły jedynie do umożliwienia opłacania składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne w wysokości znacznie niższej, niż z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej.

Sąd Okręgowy w Olsztynie Wydział Ubezpieczeń Społecznych w E., po rozpoznaniu odwołania Andrzeja P., wyrokiem z dnia 21 listopada 2008r. oddalił odwołanie.

Sąd I instancji ustalił, iż wnioskodawca od 1 stycznia 2004r. prowadzi działalność gospodarczą. Z tego tytułu podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym od 1 sierpnia 2005r. do 30 listopada 2006r. W dniu 1 lutego 2007r. An-

drzej P. zawarł z Markiem M. prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Doradztwo Personalne i Biznesowe umowę o pracę nakładczą na czas nieokreślony, na mocy której zobowiązał się do wykonywania zestawów reklamowych polegającą na przygotowaniu, kopertowaniu i adresowaniu i wysyłce materiałów reklamowych dostarczonych przez nakładcę. Strony określiły minimalną miesięczną ilość pracy w wysokości 145 kompletów reklamowych, przy czym za skompletowanie jednej przesyłki przysługiwało wynagrodzenie w kwocie 3,50 zł brutto. Obowiązkiem wnioskodawcy było rozliczenie się z wykonanej pracy do ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego poprzez dostarczenie nakładcy raportu z wykonanej pracy. W związku z zawartą umową o pracę nakładczą w dniu 21 lutego 2007r. został zgłoszony do ubezpieczenia z tytułu pracy nakładczej.

Sąd I instancji ustalił, iż Andrzej P. raz w miesiącu otrzymywał materiały reklamowe. W pierwszym pakiecie było 8 kompletów tych materiałów. Wnioskodawca w okresie od 1 lutego 2007r. do 31 października 2007r. – jak wynika z raportów z wykonanej pracy – rozprosił po 8 zestawów w każdym miesiącu. Rozdawał także ulotki dostarczane przez zainteresowanego dotyczące ubezpieczeń majątkowych oraz branży internetowo - reklamowej.

Podstawa wymiaru składki z tytułu wykonywania umowy o pracę nakładczą wynosiła 28 zł.

Sąd Okręgowy analizując materiał dowodowy, w szczególności wyjaśnienia wnioskodawcy, uznał, iż umowa o pracę nakładczą, którą zawarł Andrzej P., miała na celu umożliwienie wnioskodawcy uzyskania drugiego tytułu podlegania ubezpieczeniom i opłacania niższych składek na obowiązkowe ubezpieczenie społeczne niż wynikające z prowadzonej jednocześnie działalności gospodarczej. Sąd I instancji nie dał wiary wyjaśnieniom wnioskodawcy oraz zainteresowanego, iż umowa o pracę nakładczą była wykonywana. W ocenie Sądu Okręgowego umowa powyższa nosiła cechy pozorności, gdyż strony nie miały w ogóle zamiaru jej realizować. Za taką tezę przemawia fakt zadeklarowania niskich podstaw wymiaru składek z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy o pracę nakładczą w stosunku do minimalnych podstaw wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu wykonywania działalności gospodarczej. Sąd I instancji stwierdził, iż o ile postanowienia umowy o pracę nakładczą określające minimalną miesięczną ilość pracy wykonawcy na pobranie i rozesłanie 145 kompletów za 3,50 zł za sztukę, były zgodne z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1975r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą (Dz. U. z 1976r. Nr 3, poz. 19 ze zm.), to nie były one realizowane.

Przychód Andrzeja P. nie był duży, gdyż miesięcznie wykonywał on zaledwie 8 zestawów reklamowych, mimo że zobowiązany był do wysyłki 145. Sąd I instancji zwrócił uwagę na fakt, iż przez cały okres trwania umowy strony realizowały świadczenie pracy w wyjątkowo niskim zakresie mimo, że nie było przeszkód uniemożliwiających wykonawcy wywiązywanie się z obowiązków w ustalonym limicie. Wykonując pracę w takim zakresie, strony chciały stworzyć na zewnątrz wrażenie, iż umowa jest realizowana. W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy uznał, iż skoro strony nie zamierzały osiągnąć skutków wynikających z umowy, a jedynym celem było umożliwienie skorzystania ze świadczeń z ubezpieczenia społecznego, to umowa taka jest pozorna (art. 83 kc). W sprawie nie ma znaczenia to, że wnioskodawca przedstawił zaświadczenia o niezaleganiu z zapłatą składek ubezpieczeniowych, gdyż w okresie od 1 lutego 2007r. do 31 października 2007r. nie może być objęty pracowniczym ubezpieczeniem społecznym.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy powołując się na art. 6 ust. 1 pkt 2, art. 11 ust. 2 i art. 9 ust. 2 ustawy z 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w uzasadnieniu wyroku z dnia 9 stycznia 2008r. w sprawie III UK 73/07 zajęte w sprawie o identycznym stanie faktycznym, uznał za niezasadne odwołanie, skoro umowa o pracę nakładczą została zawarta w celu opłacania składek bez ograniczeń w zakresie minimalnej podstawy wymiaru składek.

(...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego analiza materiału dowodowego zebranego w sprawie pozwala na stwierdzenie, iż Sąd I instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych i na ich podstawie wywiódł trafne wnioski.

Podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy ma okoliczność, iż w dacie zawierania umowy o pracę nakładczą przez wnioskodawcę obowiązywał przepis art. 9 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych dający możliwość osobom prowadzącym działalność gospodarczą zmiany tytułu ubezpieczenia, w tym również w razie zawarcia umowy o pracę nakładczą bez względu na wysokość podstawy wymiaru składek.

Nie negując uprawnień wnioskodawcy do skorzystania z możliwości zmiany tytułu ubezpieczenia na podstawie w/w przepisu, organ rentowy zakwestionował ważność umowy o pracę nakładczą argumentując, iż zawarcie przez wnioskodaw-

cę umowy o pracę nakładczą podyktowane było wyłącznie zamiarem płacenia niższych składek na ubezpieczenie, z czym zgodził się Sąd Okręgowy.

Sąd Apelacyjny rozpoznający sprawę w niniejszym składzie podzieliła w całości stanowisko Sądu I instancji, iż zawarcie umowy o pracę nakładczą przez Andrzeja P., choć formalnie nie było sprzeczne z prawem, w rzeczywistości zmierzало do obniżenia kosztów związanych z podleganiem obowiązkowi ubezpieczenia społecznego. Jak wynika z wyjaśnień informacyjnych wnioskodawcy, jak również stanowiska zawartego w treści apelacji nie miał on zamiaru dochowania warunków umowy, w szczególności wykonania zastrzeżonej umową minimalnej miesięcznej ilości pracy. Celem wiążącym strony było wysłanie co najmniej 145 kopert, a więc wielokrotnie więcej, niż miało to miejsce w rzeczywistości. W tym stanie rzeczy trudno przyjąć, iż wnioskodawca zawarł umowę o pracę nakładczą, by świadczyć pracę i osiągać z tego tytułu dodatkowy przychód, skoro w ciągu okresu trwania umowy o pracę nakładczą nie wykonał ani razu przewidzianego ustawą limitu pracy, a uzyskiwany przychód nie przekroczył kwoty 28 zł, co stanowiło podstawę wymiaru składek ubezpieczeniowych. Ma to istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia, albowiem warunkiem koniecznym (konstrukcyjnym) umowy o pracę nakładczą, który pozwala na odróżnienie tego rodzaju umowy od innych umów o charakterze cywilnoprawnym, jest – co podkreślał wielokrotnie Sąd Najwyższy w swych orzeczeniach (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2008r. w sprawie III UK 73/07 publ. w bazie LEX za nr 356045) – określenie minimalnej miesięcznej ilości pracy, a tym samym zapewnienie wykonawcy określonego wynagrodzenia. Zgodnie z § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1975r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą (Dz. U. z 1976r. Nr 3, poz. 19 z późn. zm.) minimalna ilość pracy powinna być tak ustalona, aby jej wykonanie zapewniało uzyskanie co najmniej 50% najniższego wynagrodzenia określonego przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej na podstawie art. 77 pkt 1 Kodeksu pracy.

W przedmiotowej sprawie nie ulega wątpliwości, iż wynagrodzenie osiąga-
ne przez wnioskodawcę z tytułu realizacji postanowień zawartych umów o pracę
nakładczą nie uprawniały do objęcia ubezpieczeniem z tego tytułu w sytuacji
jednoczesnego podlegania ubezpieczeniom społecznym z racji prowadzonej
działalności gospodarczej. O ile w następstwie zawarcia niniejszej umowy i wy-
konywania w ograniczonym zakresie jej postanowień zgłoszono Andrzeja P. do
ubezpieczeń z tytułu umowy o pracę nakładczą i wyłączono z ubezpieczenia z ty-
tułu prowadzonej działalności gospodarczej, to mając na względzie zadeklarowa-

nie niskich podstaw wymiaru składek z tytułu wykonywania pracy na podstawie
umowy o pracę nakładczą w stosunku nie tylko do minimalnych podstaw wymia-
ru składek na ubezpieczenie społeczne z tytułu wykonywania działalności gospo-
darczej, ale i w stosunku do wynagrodzenia przewidzianego w § 3 rozporządzenia
Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1975r. w sprawie uprawnień pracowniczych
osób wykonujących pracę nakładczą, Zakład Ubezpieczeń Społecznych miał pra-
wo odmówić objęcia go korzystniejszym ubezpieczeniem chałupniczym. Takie
stanowisko wyraził również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 stycznia 2008r.
(Monitor Prawa Pracy z 2008r. Nr 2, poz. 58), rozpoznając sprawę o tożsamym
stanie faktycznym jak w przedmiotowej sprawie.

W świetle powyższych faktów, jak również mając na uwadze okoliczności,
w jakich zawarto powyższą umowę (ograniczona realizacja obowiązków powie-
rzonych umową, brak wiedzy zainteresowanego na temat okoliczności zawarcia
umowy), nie ulega wątpliwości, iż zachowanie wnioskodawcy miało na celu zmi-
nimalizowanie kosztów związanych z obowiązkiem podlegania ubezpieczeniu
w sytuacji prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej.

Tym samym zgodzić się należy z oceną prawną Sądu Okręgowego, iż umowa
o pracę nakładczą, której jedynym celem jest uzyskanie prawa wyboru ubezpie-
czenia z uwagi na niską składkę, jest pozorna. Pozorność występuje wówczas,
gdy strony umowy składając oświadczenia woli, nie zamierzają osiągnąć skut-
ków, jakie prawo wiąże z wykonywaniem tej umowy. W odniesieniu do umowy
o pracę nakładczą oznacza to, że przy składaniu oświadczeń woli obie strony mają
świadomość, że osoba określona w umowie jako wykonawca nie będzie świad-
czyć pracy stosownie do postanowień umownych, a nakładca nie będzie korzy-
stać z jej pracy w uzgodnionym umownie zakresie. Nie jest przy tym istotne, czy
strony zawierające umowę o pracę nakładczą miały realny zamiar wzajemnego
zobowiązania się – przez wykonawcę do świadczenia pracy, a przez nakładcę do
dania mu pracy i wynagrodzenia, lecz to, czy taki zamiar stron został w rzeczywi-
stości zrealizowany.

W świetle okoliczności, iż zasadą wynikającą z istoty stosunku pracy nakład-
czej jest świadczenie pracy, a nie wyłącznie zamiar uniknięcia obowiązku ubez-
pieczenia społecznego z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej i opłaca-
nia wiążącej się z tym ubezpieczeniem wyższej składki, nie można przyjąć – jak
chce wnioskodawca – że realizacja postanowień umowy z dnia 1 lutego 2007r.
w ograniczonym zakresie nie sprzeciwia się prawu, a w szczególności przepisom
normującym podleganie ubezpieczeniu społecznemu.

W tym stanie rzeczy brak jest podstaw prawnych, aby uwzględnić zarzuty apelacyjne. Wyrok Sądu I instancji odpowiada prawu.

Na marginesie Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, iż sąd, wydając orzeczenie, jest związany tylko przepisami ustawy. Wykładnią prawa, zawartą w orzeczeniu Sądu Najwyższego, sąd związany jest z mocy wyraźnego sformułowania art. 398²⁰ kpc. Wyroki innych sądów, które zapadły w podobnych sprawach, nie są wiążące i dokonana w nich wykładnia prawa nie jest obowiązująca przy rozstrzyganiu konkretnej sprawy. Sąd Apelacyjny, po zapoznaniu się z wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie VIII U 2532/07 przedłożonym przez wnioskodawcę, nie podzielił argumentacji prawnej zaprezentowanej w uzasadnieniu tegoż wyroku.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 kpc orzekł jak w wyroku.

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 28 kwietnia 2009r. Sygn. akt III AUa 247/09**

Osoby korzystające z urlopu macierzyńskiego i wychowawczego, mające jeszcze inny, niż korzystanie z tych urlopów tytuł rodzący obowiązek ubezpieczenia taki jak wykonywanie umowy zlecenia, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego i rentowego na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 19, ale z mocy art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13.10.1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. 2007r. Nr 11 poz. 74 ze zm.), jednakże objęcie ubezpieczeniem z tytułu wykonywania umowy zlecenia wymaga, by umowa ta była faktycznie realizowana.

Przewodniczący: SSA Krzysztof Staryk (spr.)

*Sędziowie: SA Barbara Orechwa-Zawadzka
SA Tomasz Kajewski*

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu w dniu 28 kwietnia 2009 r. w Białymstoku sprawy z wniosku Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł. przy udziale zainteresowanej Doroty Z. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B. o ustalenie istnienia obowiązku ubezpieczenia społecznego na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w B. od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ł. III Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 28 stycznia 2009 r. sygn. akt III U 755/08 oddała apelację.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. decyzją z dnia 4.11.2008 r. wydaną na podstawie ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych stwierdził, że w okresie od 29.05.2001 r. do 30.06.2001r. Dorota Z. podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu z tytułu umowy zlecenia na rzecz Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł. Natomiast nie podlegała w tym okresie obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu z tytułu przebywania na zasiłku macierzyńskim.

Dnia 28.11.2008 r. Zakład Doskonalenia Zawodowego w Ł. wniósł odwołanie od tej decyzji, wskazując, że w spornym okresie Dorota Z. nie świadczyła pracy

na rzecz ZDZ w Ł. i nie otrzymała za ten okres wynagrodzenia. Miała ona ostatnie zajęcia lekcyjne w dniu 17 maja 2001 r. i biorąc pod uwagę ustalony w umowie termin wypłaty wynagrodzenia (do 15 następnego miesiąca) za maj 2001 r. otrzymała wynagrodzenie w czerwcu 2001 r., zaś w lipcu 2001 r. nie było wypłaty na jej rzecz, skoro w czerwcu już pracy nie świadczyła.

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ł., po rozpoznaniu odwołania Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł. wyrokiem z dnia 28 stycznia 2009 r. zmienił zaskarżoną decyzję i stwierdził, że z tytułu wykonywania umowy – zlecenia na rzecz Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł. Dorota Z. nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) w okresie od dnia 29 maja 2001 r. do dnia 30 czerwca 2001 r.

Sąd Okręgowy ustalił, że Dorota Z., ur. 10.02.1969 r., została zgłoszona do ubezpieczenia społecznego od 01.09.2000 r. do dnia 31.08.2002 r. z tytułu zatrudnienia w charakterze pracownika przez Publiczne Gimnazjum w K. K., następnie w okresie od 1.09.2000 r. do 31.08.2003 r. z tytułu zatrudnienia w ramach umowy o pracę w Szkole Podstawowej w K. K. z tym że w okresie od 29.05.2001 r. do 26.11.2001 r. pobierała zasiłek macierzyński. Jednocześnie w okresie od 04.09.2000 r. do 30.06.2001 r. została zgłoszona do ubezpieczenia zdrowotnego z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia na rzecz Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł.

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że spór w niniejszej sprawie sprowadza się do ustalenia, czy Dorota Z. korzystając z urlopu macierzyńskiego od 29.05.2001 r. do 30.06.2001 r., wykonywała w tym samym czasie pracę na podstawie umowy zlecenia.

Sąd Okręgowy podał, że zgodnie z treścią art. 9 ust. 6 ustawy o s.u.s. w stosunku do osób przebywających na urlopach wychowawczych lub pobierających zasiłek macierzyński albo zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego, obowiązek ubezpieczenia z tego tytułu pojawia się tylko wtedy, gdy „nie mają ustalonego prawa do emerytury lub renty i nie mają innych tytułów rodzących obowiązki ubezpieczeń społecznych”. Oznacza to, że osoby korzystające z urlopu macierzyńskiego i wychowawczego, mające jeszcze inny, niż korzystanie z tych urlopów tytuł rodzący obowiązek ubezpieczenia, a do takich należy wykonywanie umowy zlecenia, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczeń emerytalnego i rentowych na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 19 s.u.s., ale z mocy art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy. Jednakże objęcie ubezpieczeniem z tytułu wykonywania umowy zlecenia (art. 6 ust. 1 pkt 4 s.u.s.) wymaga, by umowa ta była faktycznie realizowana.

Samo bowiem zawarcie umowy zlecenia nie powoduje powstania tytułu do obowiązkowego ubezpieczenia, jeżeli z okoliczności (nie wyłączając domniemania faktycznego - art. 231 k.p.c.) wynika, że zobowiązanie umowne nie było rzeczywiście realizowane.

Sąd Okręgowy powołał się na stanowisko Sądu Najwyższego w odniesieniu do obowiązku ubezpieczenia z tytułu stosunku pracy (por. wyrok z dnia 19.10.2007 r., II UK 56/07, z dnia 4.10.2007 r., I UK 116/07). Biorąc pod uwagę cel i funkcję ubezpieczenia społecznego poglądy te odniósł - w drodze analogii - także do umowy zlecenia jako tytułu obowiązkowego ubezpieczenia społecznego.

Sąd wskazał, że umowa zlecenia zawarta w dniu 4.09.2009 r. pomiędzy Dorotą Z. a ZDZ w Ł. zobowiązywała zleceniobiorczynię do wykonywania obowiązków na rzecz zleceniodawcy w okresie od 4.09.2000 r. do 30.06.2001 r. Jednakże faktycznie umowa nie była realizowana w całym tym okresie. Od dnia 29.05.2001 r. Dorota Z. nie świadczyła już obowiązków nauczycielskich na rzecz Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł. Dorota Z. wyjaśniła, że umowa zlecenia została z nią zawarta na okres od 1 września 2000 r. do końca czerwca 2001 r. Była ona nauczycielem przedmiotów zawodowych, a od lutego 2001 r. także zajęć praktycznych. Pod koniec maja 2001 r. odeszła na urlop macierzyński, ponieważ w dniu 29 maja 2001 r. trafiła do szpitala i w dniu 1 czerwca 2001 r. urodziła dziecko. Nie wykonywała potem już żadnej pracy na rzecz ZDZ w Ł. Zajęcia praktyczne faktycznie zakończyła w maju 2001 r. i w maju odbył się też egzamin zawodowy. Wynagrodzenie za dany miesiąc otrzymała następnego miesiąca i uczyła jedną klasę.

Sąd Okręgowy podkreślił, że jej wyjaśnienia znalazły potwierdzenie w zeznaniach świadka Waldemara G. słuchanego na okoliczność wykonywania umowy zlecenia na rzecz Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł. przez Dorotę Z. w okresie od 29.05.2001 r. do 30.06.2001 r. i tego, że nie otrzymała za ten okres żadnego wynagrodzenia.

Sąd pierwszej instancji podał, że zarówno wyjaśnienia zainteresowanej Doroty Z., jak i zeznania Waldemara G. polegają na prawdzie. Znajdują one potwierdzenie także w innych dowodach zgromadzonych w sprawie. Zwrócić należy uwagę, iż z kopii protokołu zbiorczego egzaminu z nauki zawodu wynika, że w dniu 22 maja 2001 r. został przeprowadzony teoretyczny i praktyczny egzamin krawiecki, w którym uczestniczyły 4 osoby, zaś 5 i 6 czerwca 2001 r. egzamin fryzjerski. W składzie komisji egzaminacyjnej znalazła się Dorota Z. Biorąc pod uwagę zakres nauczania przez Dorotę Z., która prowadziła zajęcia z krawiectwa, uprawnio-

na jest konkluzja, że uczestniczyła ona jedynie w egzaminie krawieckim. Nadto nie mogła uczestniczyć w komisji przeprowadzającej egzamin fryzjerski, skoro – jak podała, a Sąd podzielił jej wyjaśnienia – w dniu 29 maja 2001 r. trafiła do szpitala, a egzamin fryzjerski odbył się 5 i 6 czerwca 2001 r. Fakt nie świadczenia pracy w spornym okresie przez Dorotę Z. na rzecz ZDZ w Ł. dowodzi także i ta okoliczność, że de facto nie otrzymała ona wynagrodzenia za ten czas. Z umowy zlecenia wynikało, że wynagrodzenie za jej wykonywanie płatne jest do 15-tego następnego miesiąca. I takie terminy wypłat były rzeczywiście realizowane przez Zakład Doskonalenia Zawodowego. Z listy płac wynika, iż Dorota Z. za miesiąc maj 2001 r. otrzymała 590 zł brutto, a za miesiąc czerwiec 2001 r. 100 zł brutto. Wypłata za czerwiec 2001 r. stanowiła jednakże rozliczenie za przeprowadzenie egzaminu w maju 2001 r. Dostrzec należy, że sporny okres obejmuje cały miesiąc czerwiec, zaś wynagrodzenie Doroty Z. wynosi zaledwie 100 zł, a za poprzedni miesiąc otrzymała ona 590 zł. Zestawienie tych kwot dowodzi, że w czerwcu 2001 r. otrzymała ona zaległe wynagrodzenie za przeprowadzenie egzaminu.

Sąd Okręgowy przyjął, że Dorota Z. od 29.05.2001 r. do 30.06.2001 r. nie świadczyła pracy w ramach umowy zlecenia zawartej z Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Ł. Sam fakt istnienia w tym czasie umowy zlecenia, która faktycznie nie była realizowana, nie rodzi tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Stwierdził zatem, że z tytułu wykonywania umowy zlecenia na rzecz Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ł. Dorota Z. nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) w okresie od 29.05.2001 r. do 30.06.2001 r.

(...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest nieuzasadniona.

Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy dokonał ustaleń stanu faktycznego oraz przeprowadził właściwą prawną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela i akceptuje te ustalenia oraz argumentację prawną przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Przepisy art. 6 i 9 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t. j. Dz. U. 2007 r. Nr 11 poz. 74 ze zm.) wskazują reguły podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jak również zasady zbiegu tych ubezpieczeń. Wynika z nich, że obowiązkowo ubezpieczeniom emery-

talnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami” oraz osobami z nimi współpracującymi (art. 6 ust. 1 pkt 4 w/w ustawy), oraz osobami przebywającymi na urlopach wychowawczych lub pobierającymi zasiłek macierzyński albo zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego (art. 6 ust. 1 pkt 19 w/w ustawy).

Rozróżnienie ubezpieczeń emerytalnego, rentowego, chorobowego oraz wypadkowego oznacza nie tylko odrębną składkę na każdy rodzaj ubezpieczenia, ale także różny ich zakres podmiotowy.

Wobec zleceniobiorców obowiązek ubezpieczenia powstaje od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy (art. 13 pkt 2), a wobec osób pobierających zasiłki i świadczenia w okresach przerw w pracy zawodowej z różnych przyczyn, w tym osób pobierających zasiłek dla bezrobotnych, zasiłek macierzyński i zasiłek na zasadach zasiłku macierzyńskiego, od dnia spełnienia warunków, o których mowa w art. 9 ust. 6, do dnia zaprzestania spełniania tych warunków (art. 13 pkt 13).

Zgodnie z treścią art. 9 ust. 6 w/w ustawy w stosunku do osób przebywających na urlopach wychowawczych lub pobierających zasiłek macierzyński albo zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego, obowiązek ubezpieczenia z tego tytułu istnieje wówczas, gdy nie mają one ustalonego prawa do emerytury lub renty i nie mają innych tytułów rodzących obowiązek ubezpieczeń społecznych.

Jak słusznie dostrzegł Sąd Okręgowy, oznacza to, że osoby korzystające z urlopu macierzyńskiego i wychowawczego, mające jeszcze inny, niż korzystanie z tych urlopów tytuł rodzący obowiązek ubezpieczenia, do których należy zaliczyć wykonywanie umowy zlecenia, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczeń emerytalnego i rentowych na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 19 w/w ustawy, a na mocy art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego prawidłowe jest stanowisko Sądu Okręgowego w przedmiocie konieczności faktycznego wykonywania umowy zlecenia, do przyjęcia obowiązku ubezpieczenia z tego tytułu na mocy art. 6 ust. 1 pkt 4 w/w ustawy.

Za takim poglądem przemawia również judykatura Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących ubezpieczenia ze stosunku pracy, a także - prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej lub umów o pracę nakładczą.

W szczególności Sąd Najwyższy stwierdził, że podleganie ubezpieczeniu społecznemu wynika z prawdziwego zatrudnienia, a nie z samego zawarcia umowy o pracę (wyrok SN z dnia 10.02.2006 r., IUK 186/2005).

W wyroku z 11.04.2008 (LEX nr 469166) Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że zgłoszenie faktycznego zaprzestania prowadzenia działalności gospodarczej w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych może prowadzić do ustania obowiązku ubezpieczenia w przypadku rzeczywistego zaistnienia przerwy w prowadzeniu tej działalności, a w sprawie I UK 296/07 w wyroku z 11.04.2008 (M..P.Pr. 2008/8/435) wyraził pogląd, że ubezpieczeniu społecznemu nie podlega uczestnictwo w spółce cywilnej, lecz prowadzenie działalności gospodarczej na podstawie przepisów o działalności gospodarczej.

Sąd Apelacyjny zaaprobował te konstatacje i uznał, że mają one analogiczne odniesienie do ubezpieczenia społecznego na podstawie umowy zlecenia.

Analiza materiału dowodowego sprawy wskazuje, że Dorota Z. faktycznie od 29 maja 2001 r. do 30.06.2001 r. nie realizowała obowiązków w ramach umowy zlecenia zawartej z Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Ł.

Nie może powodować obowiązku podlegania ubezpieczeniu jedynie formalne zawarcie umowy zlecenia z datą końcową do dnia 30.06.2001 r. (k. 4).

Jak wynika bowiem z wyjaśnień Doroty Z. (k.31) pod koniec maja 2001 r. przeszła ona na urlop macierzyński, gdyż dnia 29 maja 2001 r. znalazła się w szpitalu, a dnia 1 czerwca 2001 r. urodziła dziecko. Od tego czasu nie wykonywała pracy w ramach umowy zlecenia z ZDZ w Ł. Podała, że zajęcia praktyczne zakończyła w maju 2001 r., w tym samym miesiącu uczestniczyła w przeprowadzaniu egzaminu zawodowego z krawiectwa. Jedynie wynagrodzenie za maj otrzymała w miesiącu czerwcu.

Świadek Waldemar G., ówczesny dyrektor ZDZ w Ł. zeznał (k. 31v-32), że Dorota Z. z uwagi na stan ciąży zakończyła prowadzenie zajęć z krawiectwa w dniu 17 maja 2001 r., a w dniu 22 maja 2001 r. przeprowadziła egzaminy zawodowe, uczestnicząc tylko w egzaminie krawieckim. Świadek stwierdził, że rozliczenie wynagrodzenia za maj 2001 r. nastąpiło w czerwcu 2001 r., co było zgodne z umową, według której wynagrodzenie wypłacano do 15-tego każdego miesiąca i Dorota Z. otrzymała wówczas 590 zł za prowadzenie zajęć praktycznych oraz odrębnie wynagrodzenie za przeprowadzony egzamin w kwocie 100 zł. Logicznie wyjaśnił, że w liście wynagrodzeń za maj 2001 r. nie zostały uwzględnione należności za prowadzenie egzaminu z uwagi na kontynuację egzaminu w czerwcu 2001 r.

Wyżej wskazane twierdzenia zainteresowanej Doroty Z. i świadka Waldemara G. są spójne i pozostają w korelacji z dowodami z dokumentów.

Jak wynika bowiem z kserokopii dziennika lekcyjnego (k. 5-6) Dorota Z. zakończyła część praktyczną i teoretyczną zajęć w maju 2001 r.

Z kolei kserokopia protokołu zbiorczego z egzaminu z nauki zawodu (k.28) wykazuje fakt przeprowadzenia w dniu 22 maja 2001 r. teoretycznego i praktycznego egzaminu krawieckiego, a w dniu 5 i 6 czerwca 2001 r. egzaminu fryzjerskiego.

Jak słusznie dostrzegł Sąd Okręgowy Dorota Z. z racji swojej specjalizacji uczestniczyła jedynie w składzie komisji egzaminacyjnej na egzaminie krawieckim.

W przypadku Doroty Z. faktyczne nie wykonywanie umowy zlecenia w okresie od 29 maja do 30 czerwca 2001 r. z powodu urodzenia dziecka i sprawowania nad nim osobistej opieki powodują brak obowiązku uiszczenia składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe z tytułu umowy zlecenia w okresie wskazanym w decyzji ZUS. W jej sytuacji składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe winien pokryć w całości budżet państwa za pośrednictwem ZUS (art. 16 ust. 8 ustawy systemowej oraz art. 2 pkt 5 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa). Na czas opieki nad dzieckiem, w miejsce umowy zlecenia trwającej formalnie, wprowadzić należało inny tytuł obowiązkowych ubezpieczeń społecznych w postaci pobierania zasiłku macierzyńskiego.

W stosunku do osób przebywających na urloпах wychowawczych lub pobierających zasiłek macierzyński albo zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego, obowiązek ubezpieczenia z tego tytułu pojawia się wówczas, gdy nie mają one ustalonego prawa do emerytury lub renty i nie mają innych tytułów rodzących obowiązek ubezpieczeń społecznych (art. 9 ust. 6 w związku z art. 6 ust. 1 pkt 19 ustawy systemowej).

Z uwagi na brak faktycznego wykonywania umowy zlecenia przez Dorotę Z. w okresie od 29.05.2001 r. do 30.06.2001 r., a tym samym brak podstaw do podlegania ubezpieczeniom społecznym z tego tytułu, należało przyjąć zasadność w tym okresie tytułu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych w postaci pobierania zasiłku macierzyńskiego.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na mocy art. 385 k.p.c.

WYROKSĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 12 maja 2009r. Sygn. akt III AUa 270/09

Sąd orzekając w sprawie z udziałem biegłych wprawdzie nie jest związany opinią biegłych i ocenia ją na podstawie art. 233 kpc. Jednakże swoistość tej oceny polega na tym, że nie chodzi tu o kwestię wiarygodności, lecz o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnieniu. Uznając opinię biegłych lekarzy sądowych za wystarczającą Sąd może poprzestać na tym dowodzie w sprawie i nie ma obowiązku powoływania dowodu z opinii innych biegłych lekarzy tylko dlatego, że strona uważa, iż opinia ta mogłaby być dla niej bardziej korzystna.

Przewodniczący: SSA Maria Jolanta Kazberuk (spr.)
Sędziowie: SA Tomasz Kajewski
SA Barbara Orechwa-Zawadzka

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu w dniu 12 maja 2009 r. w Białymstoku sprawy z wniosku Katarzyny Sz. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B. o rentę socjalną na skutek apelacji wnioskodawczyni Katarzyny Sz. od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku V Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 2 lutego 2009 r. sygn. akt V U 1126/08 oddala apelację.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. decyzją z dnia 26 maja 2008 roku, wydaną na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 czerwca 2003 roku o rencie socjalnej (Dz. U. Nr 135, poz. 1268 ze zm.) oraz ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2004 roku, Nr 39, poz. 353 ze zm.) odmówił Katarzynie Sz. przywrócenia prawa do renty socjalnej. Zdaniem organu rentowego wnioskodawczyni nie spełniła ustawowych przesłanek, warunkujących przyznanie prawa do świadczenia, bowiem Komisja Lekarska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych orzeczeniem dnia 8 maja 2008 roku nie stwierdziła u wnioskodawczyni całkowitej niezdolności do pracy.

Katarzyna Sz. w odwołaniu od powyższej decyzji wskazywała, że jej zdaniem jest całkowicie niezdolna do pracy i na tej podstawie wniosła o przyznanie jej prawa do renty socjalnej na kolejny okres, do ukończenia studiów prawniczych.

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B. po rozpoznaniu powyższego odwołania, wyrokiem z dnia 2 lutego 2009 roku oddalił odwołanie. Sąd Okręgowy ustalił, że Katarzyna Sz. do dnia 31 marca 2008 roku otrzymywała okresową rentę socjalną. Celem ustalenia aktualnego stanu zdrowia wnioskodawczyni, dopuścił dowód z opinii biegłych lekarzy z zakresu neurologii i rehabilitacji medycznej. Biegli po zapoznaniu się z materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy oraz na podstawie badania wnioskodawczyni rozpoznali: mózgowie porażenie dziecięce – postać niedowładu spastycznego prawostronnego oraz zaburzenia mowy o typie dyslalii. Zdaniem biegłych stwierdzone schorzenia i ich stopień nasilenia nie powodują całkowitej niezdolności do pracy zarobkowej. Po zapoznaniu się z dodatkową dokumentacją lekarską biegli w opinii uzupełniającej poparli swoje dotychczasowe stanowisko wskazując, że zaistniały deficyt funkcjonalny prawych kończyn u osoby z dominacją lewej strony nie kwalifikuje jej jako całkowicie niezdolnej do pracy, co oznacza, że wnioskodawczyni nie utraciła zdolności do wykonywania jakiejkolwiek pracy. Także na rozprawie w dniu 2 lutego 2009 roku biegli podtrzymali swoje dotychczasowe stanowisko w zakresie oceny stanu zdrowia Katarzyny Sz. i kategorycznie stwierdzili, że w aktualnym stanie klinicznym brakuje podstaw do zakwalifikowania wnioskodawczyni do osób całkowicie niezdolnych do pracy. Zdaniem Sądu Okręgowego ustalenia biegłych są szczegółowe, logiczne i wewnętrznie spójne, a nadto poparte wiedzą i autorytetem zawodowym. Opierając się na powyższej opinii, Sąd Okręgowy uznał, że Katarzyna Sz. nie spełnia przesłanek z art. 4 ustawy z dnia 27 czerwca 2003 roku o rencie socjalnej, umożliwiających przywrócenie jej prawa do świadczenia. Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy na podstawie art. 477¹⁴ § 1 kpc orzekł jak w sentencji wyroku.

Katarzyna Sz. zaskarżyła powyższy wyrok w całości, (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych stanu zdrowia Katarzyny Sz. i na ich podstawie wywiódł trafne wnioski. Sąd Apelacyjny w całości aprobuje stanowisko Sądu Okręgowego wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i ustalenia poczynione przez Sąd Okręgowy przyjmuje za swoje.

Zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego 2003 roku o rencie socjalnej (Dz. U. z 2003 roku Nr 135, poz. 1268) renta socjalna przysługuje osobie pełnoletniej całkowicie niezdolnej do pracy z powodu naruszenia sprawności organizmu, które powstało przed ukończeniem 18 roku życia; w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej - przed ukończeniem 25 roku życia; w trakcie studiów doktoranckich lub aspirantury naukowej. Osobie, która spełnia warunki określone w ust. 1, przysługuje: renta socjalna stała - jeżeli całkowita niezdolność do pracy jest trwała; renta socjalna okresowa - jeżeli całkowita niezdolność do pracy jest okresowa. Wnioskodawczyni miała już przyznane prawo do renty socjalnej do dnia 31 marca 2008 roku. Kwestią sporną w niniejszej sprawie był stan zdrowia wnioskodawczyni, warunkujący przyznanie tego świadczenia na kolejny okres. Ustalenie charakteru niezdolności do pracy oraz okresu jej trwania wymaga wiadomości specjalnych, co uzasadnia powołanie biegłych lekarzy odpowiednich specjalności.

W niniejszej sprawie ocena stanu zdrowia Katarzyny Sz. została dokonana przez biegłych z zakresu neurologii i rehabilitacji medycznej. Biegli po zapoznaniu się z materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy oraz na podstawie badania wnioskodawczyni rozpoznali: mózgowe porażenie dziecięce – postać niedowładu spastycznego prawostronnego oraz zaburzenia mowy o typie dyslalii. Zdaniem biegłych stwierdzone schorzenia i ich stopień nasilenia nie powodują całkowitej niezdolności do pracy zarobkowej. Po zapoznaniu się z dodatkową dokumentacją lekarską biegli w opinii uzupełniającej poparli swoje dotychczasowe stanowisko wskazując, że zaistniały deficyt funkcjonalny prawych kończyn u osoby z dominacją lewej strony nie kwalifikuje jej jako całkowicie niezdolnej do pracy, co oznacza, że wnioskodawczyni nie utraciła zdolności do wykonywania jakiejkolwiek pracy. Na rozprawie przed Sądem Okręgowym (k. 80-81) biegli wyraźnie wskazali, że wraz z upływem czasu Katarzyna Sz. łatwiej radzi sobie we wszystkich czynnościach życia codziennego. Niedowład nie ma cech porażenia i funkcje prawych kończyn podkorowe, czy chwytne u wnioskodawczyni są zachowane. Stopień schorzenia, brak postępu choroby, możliwość kompensacji ruchów i dostosowanie się chorej na dzień dzisiejszy nie pozwala jej zaliczyć do osób całkowicie niezdolnych do pracy. Wraz z upływającym czasem wnioskodawczyni potrafiła dostosować się, systematycznie korzysta z leczenia usprawniającego. W jej przypadku mamy do czynienia ze skutkami choroby, a nie z rozwojem schorzenia. Są to skutki, które powstały w okresie okołoporodowym.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego opinia biegłych jest opinią szczegółową, wyczerpująco oceniającą stan zdrowia Katarzyny Sz. Biegli odnieśli się do zarzutów wnioskodawczyni, zapoznali się z przedstawioną dokumentacją lekarską i szczegółowo uzasadnili swoje stanowisko. Stąd też nie istniała potrzeba powołania opinii kolejnego zespołu biegłych zgodnie z wnioskiem Katarzyny Sz. Odnosząc się do twierdzeń skarżącej, należy podnieść, że wprawdzie Sąd nie jest związany opinią biegłych i ocenia ją na podstawie art. 233 kpc. Jednakże swoistość tej oceny polega na tym, że nie chodzi tu o kwestię wiarygodności, jak przy dowodzie z zeznań świadków i stron, lecz o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnienie, dlaczego pogląd biegłego trafił, lub nie do przekonania Sądu. Z jednej strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej - istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego. Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Nie może jednak nie podzielać merytorycznych poglądów biegłego, czy zamiast nich wprowadzać własne stwierdzenia (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 1990 roku, I PR 148/90, OSP 1991, nr 11-12, poz. 300). Oceniając opinię sporządzoną w niniejszej sprawie według powyższych kryteriów, nie sposób odmówić jej wiarygodności. Sąd II instancji może poprzestać na dowodzie z opinii biegłych lekarzy sądowych, przeprowadzonym w postępowaniu przed Sądem I instancji, w sytuacji, gdy uzna ją za wystarczającą i nie ma obowiązku powoływania dowodu z opinii innych biegłych lekarzy tylko dlatego, że strona uważa, iż opinia taka mogłaby być dla niej bardziej korzystna (wyrok Sądu Najwyższego - Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 15 listopada 2001 roku, II UKN 604/2000, Prawo pracy i prawo socjalne - Przegląd orzecznictwa 2003/9 str. 67). Nie sposób podzielić zarzutów wnioskodawczyni, iż biegli nie wypowiedzieli się na temat poprawy jej stanu zdrowia. Biegli wyraźnie wskazali, że biorąc pod uwagę stopień schorzenia, brak postępu choroby, możliwość kompensacji ruchów i dostosowanie się chorej na dzień dzisiejszy, nie pozwala jej zaliczyć do osób całkowicie niezdolnych do pracy.

Pojęcie osoby niezdolnej do pracy zostało zdefiniowane w art. 12 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W myśl tego przepisu całkowicie niezdolną do pracy jest osoba, która utraciła zdolność do wykonywania jakiejkolwiek pracy. Przy ocenie, czy dana osoba jest całkowicie niezdolna do pracy, należy brać pod uwagę zarówno kryterium biologiczne (stan organizmu dotkniętego schorzeniami naruszającymi

jego sprawność w stopniu powodującym całkowitą niezdolność do jakiejkolwiek pracy), jak i ekonomiczne (całkowita utrata zdolności do zarabkowania wykonywaniem jakiejkolwiek pracy). W orzecznictwie przyjmuje się (wyroki z dnia 20 sierpnia 2003 r. II UK 11/2003 oraz z dnia 5 lipca 2005 r. I UK 222/2004 niepublikowane), że decydującą dla stwierdzenia niezdolności do pracy jest utrata możliwości wykonywania pracy zarobkowej z powodu naruszenia sprawności organizmu przy braku rokowania odzyskania zdolności do pracy po przekwalifikowaniu. Gdy więc biologiczny stan kalectwa lub choroba nie powodują naruszenia sprawności organizmu w stopniu mającym wpływ na zdolność do pracy dotychczas wykonywanej lub innej mieszczącej się w ramach posiadanych lub możliwych do uzyskania kwalifikacji, to nie sposób przyznać takiej osobie prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy. Obiektywna możliwość podjęcia dotychczasowego lub innego zatrudnienia, zgodnie z poziomem kwalifikacji, wykształcenia, wieku i predyspozycji psychofizycznych może być brana pod uwagę tylko wówczas, gdy ubiegający się o rentę jest niezdolny do pracy z medycznego punktu widzenia, gdyż oba te aspekty muszą występować łącznie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r. II UKN 675/98 OSNAPiUS 2000/16 poz. 624). O niezdolności do pracy decyduje więc koniunkcja niezdolności do pracy z niezdolnością do przekwalifikowania się do innego zawodu. Odnosząc się do niniejszej sprawy, należy wskazać, że wnioskodawczyni nie spełnia ani warunków biologicznych, ani ekonomicznych do uznania za całkowicie niezdolną do pracy. Wprawdzie schorzenia, na które cierpi, powodują znaczne uszkodzenie narządu ruchu, to jednak jako osoba młoda zaadoptowała się do istniejącej sytuacji, kontynuuje kształcenie. Natomiast z punktu widzenia ekonomicznego należy wskazać, że wnioskodawczyni nie utraciła zdolności do zarabkowania wykonywaniem jakiejkolwiek pracy, dotychczas nie wykonywała żadnego zawodu. Odnosząc się do twierdzeń wnioskodawczyni należy podkreślić, że całkowita niezdolność do pracy oznacza niemożliwość wykonywania jakiejkolwiek pracy, nie zaś pracy zgodnej ze swoimi kwalifikacjami. Utrata w znacznym stopniu zdolności wykonywania pracy zgodnej ze swoimi kwalifikacjami skutkuje powstaniem częściowej niezdolności do pracy, która nie umożliwia przyznania prawa do renty socjalnej. Zatem mając na uwadze powyższe, naruszenie sprawności organizmu w rzeczywistości nie nastąpiło w takim stopniu, że nie ma ona możliwości podjęcia jakiejkolwiek pracy zarobkowej. Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, uwzględniając zasady z art. 233 § 1 kpc. Wobec jednoznacznego stanowiska biegłych Katarzyna

Sz. aktualnie nie jest całkowicie niezdolna do pracy, a co za tym idzie, nie spełnia ustawowych przesłanek warunkujących przyznanie prawa do renty socjalnej.

Wbrew stanowisku wnioskodawczyni Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odniósł się do jej twierdzeń, wskazując na dowody, na których się oparł wyrokując w niniejszej sprawie. Jednocześnie Sąd Okręgowy, wbrew twierdzeniom wnioskodawczyni, nie odmówił wiarygodności jej zeznaniom złożonym w charakterze strony, gdyż nie była ona przesłuchiwana w takim charakterze. Nadto należy podkreślić, że w rozpoznawanej sprawie istota sporu nie sprowadzała się do oceny kwestii prawnych, lecz do dokonania ustaleń faktycznych (zasadniczo w oparciu o dokumentację lekarską, opinie biegłych), czy Katarzyna Sz. jest całkowicie niezdolna do pracy. Nie sposób zatem zgodzić się z zarzutami apelacji, iż była to sprawa skomplikowana, w której Sąd Okręgowy powinien poczyć wnioskodawczynię zgodnie z regułą wyrażoną w art. 5 kpc. Przepis art. 5 kpc, zgodnie z brzmieniem obowiązującym od 5 lutego 2005 roku, w razie uzasadnionej potrzeby jedynie uprawnia Sąd do udzielenia stronom procesu występującym bez fachowego pełnomocnika do udzielenia stosownych pouczeń co do czynności procesowych. Sąd nie ma więc już obowiązku udzielania takim stronom potrzebnych wskazówek co do czynności procesowych i pouczenia o skutkach prawnych tych czynności oraz skutkach zaniedbań (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2006 roku, I UK 220/2005, OSNP 2007/5-6 poz. 83). Tylko w sytuacjach zupełnie wyjątkowych można przyjąć naruszenie art. 5 kpc i jego wpływ na wynik sprawy. Biorąc pod uwagę aktywność wnioskodawczyni w niniejszej sprawie, ilość wniosków i pism przez nią składanych, nie wymagała ona udzielenia stosownych pouczeń co do możliwości podejmowania czynności procesowych.

Odnosząc się do argumentów zawartych w piśmie z dnia 12 maja 2009 roku, należy dodatkowo wskazać, że przy ocenie niezdolności do pracy określonej w art. 12 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie można pomijać stopnia niepełnosprawności ubezpieczonego ustalonego na podstawie art. 3, art. 4 i art. 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. 1997 r. Nr 123 poz. 776 ze zm.; tak Sąd Najwyższy Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w wyroku z dnia 11 lutego 2005 roku, I UK 177/2004, LexPolonica nr 386453, OSNP 2005/18 poz. 290). Jednakże w niniejszej sprawie orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z dnia 23 kwietnia 2009 roku (k. 109) nie mogło mieć decydujące-

go znaczenia. W ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych wprowadzono samoistne kryteria oceny stanu zdrowia badanych. W art. 3 ust. 1 i 2 tej ustawy ustalono trzy stopnie niepełnosprawności, które stosuje się do realizacji celów określonych ustawą: znaczny, umiarkowany i lekki. Orzeczenie ustalające stopień niepełnosprawności stanowi także podstawę do przyznania ulg i uprawnień na podstawie odrębnych przepisów. Z kolei w art. 4 ust. 2 tej ustawy wskazano, że do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności zalicza się osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej lub wymagającą czasowej albo częściowej pomocy innych osób w celu pełnienia ról społecznych. Zatem powyższa definicja umiarkowanego stopnia niepełnosprawności różni się znacznie od definicji osoby całkowicie niezdolnej do pracy przedstawionej powyżej, a zawartej w art. 12 ust. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Ustalenie stopnia niepełnosprawności dokonuje się, aby zrealizować cele ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Takie ustalenie nie może zostać pominięte przy ocenie ewentualnych uprawnień do prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy, lecz jednocześnie nie może automatycznie skutkować przyznaniem takiego prawa. Podkreślić przy tym należy, że biegli oceniając stan zdrowia Katarzyny Sz., dysponowali wiedzą na temat stopnia niepełnosprawności (orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z dnia 22 maja 2003 roku i z dnia 20 kwietnia 2006 roku – k.6).

W świetle powyższego, zdaniem Sądu Apelacyjnego uznać należy, że zarzut naruszenia prawa materialnego, a mianowicie art. 4 ustawy z dnia 27 czerwca 2003 roku i art. 61 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie jest adekwatny do jego uzasadnienia. Zarzut błędnej oceny stanu zdrowia wnioskodawczyni nie mieści się w zarzucie naruszenia prawa materialnego, lecz zmierza w istocie do zakwestionowania okoliczności związanych z kwestią procesową, dotyczącą ustalenia faktów za pomocą określonych środków dowodowych. Zakwestionowanie tego właśnie etapu stosowania prawa stanowi wkroczenie w sferę faktów i możliwe jest z powołaniem się na naruszenie prawa procesowego - art. 233 § 1 kpc, który to zarzut również został ujęty w podstawach apelacji i okazał się niezasadny.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku (art. 385 kpc).